NAFTA

Rocznik XV LISTOPAD 1936 Zeszyt 11

W obronie polskiej polityki naftowej

Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych powzięła, na posiedzeniu odbytym we Lwowie dnia 30 listopada 1936 r., uchwałę następującej treści:

1. Wobec ataków na polską oficjalną politykę naftową, które pojawiają się od dłuższego czasu w prasie krajowej i zagranicznej, Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza, że ataki te są bezpodstawne.

2. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza dalej, że obecny kierunek polskiej polityki naftowej jest najzupełniej zgodny z interesami kraju i polskiego kopalnictwa naftowego, które jest podstawą przemysłu naftowego.

3. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych uznaje w zupełności, zgodnie z poprzednim stanowiskiem Związku, nieodzowną potrzebę uregulowanych stosunków w przemyśle naftowym. Oceniając w pełni owocną i pożyteczną działalność Polskiego Eksportu Naftowego, wypowiada się za dalszym utrzymaniem tej organizacji.

4. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych żywi pełne zaufanie do czynników rządowych za ich kierunek polityki naftowej.

5. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych upoważnia Prezesa Rady Generała broni Stanisława hr. Szeptyckiego do zakomunikowania tej uchwały Rządowi.

Ataki na polską politykę naftową

Od początku roku bieżącego pojawiają się regularnie, niemal co tydzień, w warszawskiej „Depeszy" artykuły w sprawach naftowych, pióra nieznanego autora, podpisującego je inicjałem „L." W artykułach tych atakuje ów nieznany autor stale i konsekwentnie, jakby na zamówienie, obecną linię państwowej polityki naftowej, której emanacją jest dzisiejszy porządek w polskim przemyśle naftowym, uosobiony w Polskim Eksporcie Naftowym i w jego działalności.

Periodyk „Depesza" nie jest ani pismem wydawanym przez sfery naftowe, ani też organem, za którym sfery te stoją, i którym się posługują dla wyrażenia swej opinii w sprawach obchodzących przemysł naftowy i związanych z jego interesami. Do tego celu przemysł ten posiada swoje własne organa i organizacje, które zawsze, ilekroć wymaga tego potrzeba, zabierają głos i dają wyraz takim czy innym swoim zapatrywaniom na poszczególne kwestie naftowe i na całość rządowej polityki naftowej. Jeżeli zaś sporadycznie pojawiają się również wystąpienia naftowe na łamach prasy codziennej, to zawsze wiadomo w czyim imieniu i w obronie jakiego rodzaju interesów, a także kto za tymi wystąpieniami stoi. Nikomu nie odmawiamy prawa do omawiania problemu naftowego, bo to wolno każdemu i dobrze jest jeśli problem ten interesuje szeroki ogół naszej światłej opinii. Ogół ten powinien interesować się nim i starać się poznać go gruntownie i wszechstronnie. Ale „Depesza" nie omawia tych spraw ze stanowiska ogólnego. Co prawda podkreśla, w sposób trafny, wagę zagadnienia naftowego dla kraju i dla obrony państwa, lecz po to tylko, ażeby stworzyć sobie ramy i punkt wyjścia dla ataków. Obrany przez autora system atakowania rządowej polityki naftowej polega na tym, że dla osiągnięcia efektu umieszcza falsyfikat w kosztownych ramach. Wcale niezła taktyka. Zasadniczo występuje wyłącznie w obronie bezpośrednich interesów jakoby ogółu towarzystw naftowych, zatrudnionych w przemyśle naftowym, a przynajmniej znakomitej ich większości, reprezentującej przeważającą część tego przemysłu, a to już całkiem zmienia postać rzeczy i nadaje siłą faktu, wszelkim tego rodzaju wystąpieniom, typowo specyficzny wyraz. Jeżeli „Depesza", pismo nie związane z przemysłem naftowym i stanowiące własność prywatną osób, których nic z tym przemysłem nie łączy, poświęca blisko od roku całe strony temu przemysłowi głównie ze stanowiska interesów zatrudnionych w nim przedsiębiorstw, to jest rzeczą jasną, że artykuły w niej zamieszczane są inspirowane przez kogoś, kto się w obecnym układzie stosunków naftowych źle czuje, komu stosunki te nie dogadzają i kto pragnie gwałtownie ich zmiany. Zdziwienie co prawda budzić musi i bardzo zagadkowo wygląda ta nagła i nieoczekiwana obrona — zdawało by się — interesów przemysłu naftowego, prowadzona z taką gorliwością i rzec można — z pasją przez pismo, za którym przemysł ten nie stoi, i które nie jest wyrazicielem ani jego myśli, ani też opinii, z pobudek czysto altruistycznych, niejako z obrania sobie tego przemysłu za przedmiot szczególnego umiłowania, oraz z sentymentu do krzywdzonych jakoby przez sfery rządowe towarzystw naftowych. Zaiste byłby to rzadki w dzisiejszych mocno zmaterializowanych czasach objaw bezinteresowności i troski o cudze dobro. A może „Depesza" stała się w ostatnim roku organem pewnego odłamu przemysłu naftowego, a raczej pewnej sfery interesów naftowych, reprezentowanych u nas przez tutejsze placówki wielkich, w skali światowej, koncernów amerykańskich? Jakoś na to wygląda. Pewne wyjaśnienie pod tym względem niewątpliwie przydałoby się i wiele by ułatwiło i wytłumaczyło. W każdym razie wiedzielibyśmy dokładnie z kim i z jakiego rodzaju interesami mamy do czynienia. Sprawa byłaby wtedy prosta i jasna. Należy kwestię postawić otwar-

cie na właściwym gruncie. Nie może natomiast pismo to, naszym zdaniem, powoływać się w swoich publikacjach na całość przemysłu naftowego, czy też przeważającą większość towarzystw naftowych, gdyż jesteśmy o tym głęboko przeświadczeni, że publikacje te w sprawach dotyczących struktury organizacyjnej przemysłu naftowego i działalności Polskiego Eksportu Naftowego, a więc w kwestiach podstawowych naszej oficjalnej polityki naftowej, nie odzwierciadlają ani myśli, ani opinii, ani też dążeń działu s u r o w c o w e g o tego przemysłu, który przecież stanowi jego istotę i podwalinę. Wedle naszej znajomości stosunków naftowych i tego co nam wiadomo, cały naftowy przemysł w y d o b y w c z y, zarówno czysto kopalniany jak kopalniano rafineryjny (z wyjątkiem może jednej, jedynej amerykańskiej firmy, która reprezentuje wręcz znikomy udział w produkcji surowcowej, no i inne interesy) wcale nie pragnie w tej chwili uchylenia ustawy z dnia 18 marca 1932 r. i absolutnie nie dąży do zniesienia Polskiego Eksportu Naftowego. Powoływanie się zatem na stanowisko znakomitej większości przemysłu naftowego, czy też towarzystw naftowych, jest niczym innym, jeno fałszowaniem dzisiejszej rzeczywistości, obliczonym na wprowadzenie opinii publicznej w błąd. Przeciwnie, prawie całość przemysłu wydobywczego, bo wyjątek stanowi ta jedna tylko firma, jest za utrzymaniem w mocy ustawy marcowej i za utrzymaniem Polskiego Eksportu Naftowego. Oficjalna polityka naszego resortu przemysłu i handlu idzie po linii stworzenia warunków dla rozwoju polskiego kopalnictwa naftowego i w założeniu jest najzupełniej zgodna z interesami kraju i tegoż kopalnictwa. W kwestiach programowych i związanych ze sposobem ich realizacji nie ma w zasadzie między przemysłem wydobywczym, a resortem przemysłu i handlu żadnych zgoła istotnych różnic. Panuje na ogół pod tym względem harmonia. Wolno niewątpliwie inspiratorom artykułów w ,,Depeszy" bronić swoich własnych interesów, a nawet wpływać na zmianę obecnych stosunków naftowych, na bardziej dla nich dogodne. Nikt im tego nie może brać za złe, nikt im bowiem nie odmawia prawa do obrony własnych interesów. Ale mając własne interesy na względzie, niech nie występują w roli obrońców przemysłu jako całości, i niech się nie bronią pod płaszczykiem interesów ogólnych, imputując całemu przemysłowi naftowemu myśli i dążenia oraz zamiary, zupełnie temu przemysłowi obce, których przemysł ten nie żywi.

Równocześnie niemal z ,,Depeszą", przypuszczono atak na polskie czynniki oficjalne za ich politykę naftową, przez Londyn, w londyńskim ,,Petroleum Times", po raz pierwszy w nr 892 z dn. 15. II. br., w artykule oświetlającym obecne położenie naszego przemysłu naftowego i poczynania rządowe w sprawach naftowych. Artykuł ten jest w całości krytyczny w stosunku do wszystkich tych poczynań. Rzecz dziwna, ale przypomina artykuły drukowane w ,,Depeszy", i pod względem treści niczym się właściwie od nich nie różni. Ba, jest między nimi aż tak uderzające podobieństwo, że mimo woli odnosi się wrażenie, iż wszystkie te artykuły, tak w ,,Depeszy" jak i w ,,Petroleum Times", wyszły spod tego samego pióra. Może aż tak dosłownie nie jest, ale że oba te pisma, tak warszawska ,,Depesza" jak i autor artykułu w dalekim londyńskim ,,Petroleum Times", czerpały materiał informacyjny i natchnienie z jednego i tego samego źródła, i że publikacje obu tych pism opierają się na jednych i tych samych inspiracjach, to dla nikogo w przemyśle naftowym nie ulega najmniejszej wątpliwości. O bliźniaczym pochodzeniu tych publikacyj świadczy też najlepiej radość, jaką autorowi artykułów w ,,Depeszy" sprawiły identyczne publikacje londyńskie. I chyba nie bez celu, autorstwo ich przypisuje fachowym kołom zagranicznym. To są już wyraźne kpiny z ludzi. Przecież to dla każdego jasne, że artykuły londyńskie mają stempel tutejszy, warszawski. Są ,,made in Poland".

Artykuł londyński obliczony jest nie tyle

na efekt za granicą — co u nas na miejscu — bo co te sprawy obchodzą Anglików. Chodziło o wywołanie wrażenia w pewnych sferach w kraju, że zagranica żywo interesuje się sprawami naftowymi w Polsce, lecz podobnie jak u nas, ocenia bardzo krytycznie naszą oficjalną politykę naftową, i to ma odstraszać od nas kapitały obce. W ten sposób stawia kwestię autor artykułu w „Petroleum Times" z dn. 15. II. br. Pisze bowiem, że polski przemysł naftowy mógłby liczyć na dopływ kapitałów z zagranicy na dalsze inwestycje naftowe, gdyby był wolny od ingerencji rządowej. Stara się on wyraźnie przekonać opinię publiczną w Polsce, a głównie, jak przypuszczamy, nasz Rząd, że przemysł naftowy znalazł się u nas w ciężkiej sytuacji, wyłącznie wskutek szkodliwej jakoby ingerencji państwowej w jego gospodarkę, i błędnej działalności Polskiego Eksportu Naftowego. Wywody autora londyńskiego artykułu nie są wolne od tendencyjnego zabarwienia. Pewne momenty są jakby celowo, dla większego wrażenia, wyolbrzymione. Inne znów przedstawione w świetle całkiem fałszywym. I tak np. dowodzi, że ingerencja rządowa ciągnie się już od szeregu lat, i była przez dłuższy czas tak silna, że dosłownie wszelkie dalsze inwestycje naftowe w Polsce, stawały się dla międzynarodowego kapitału niemożliwością. Twierdzi również, że trudności w naszym przemyśle naftowym datują się od chwili uruchomienia Polskiego Eksportu Naftowego.

Dalszy ich ciąg da się streścić w krótkości mniej więcej w następujących słowach: Polski Eksport Naftowy nie ogranicza swej działalności do spraw eksportowych, lecz reguluje również sprzedaż krajową. Przemysł zmuszony jest eksportować nadwyżki, które nie znajdują zbytu w kraju. Narażony jest z tego powodu na straty eksportowe, które ponoszą wyłącznie wielkie towarzystwa, podczas gdy małe rafinerie korzystają z przywilejów i lokują swoje wyroby na rynku wewnętrznym za opłatą na specjalny fundusz, pozostający w rozporządzeniu ministra przemysłu i handlu i obracany na „zapomogi dla wierceń pomocniczych(?)". Skutki obowiązkowego eksportu odczuwają szczególnie boleśnie te towarzystwa, które muszą eksportować do 70% wytwórczości swych rafineryj. Rozporządzenie eksportowe (a może ustawa z marca 1932 r., trudno dociec, co autor miał na myśli) powinno być zniesione, albo zmodyfikowane i oparte na innych zasadach, gdyż stanowi przeszkodę do uzyskania kapitałów na nowe inwestycje. Na ostatku dochodzi do wniosku, że wszystkie trudności mogą być z łatwością pokonane na drodze utworzenia kartelu krajowego, w połączeniu z wyeliminowaniem lub zmniejszeniem kontyngentów eksportowych. Sprawa eksportu powinna być pozostawiona do woli rafinerom. Jakby na usprawiedliwienie swych ataków na polską politykę naftową, wyraża się autor, że towarzystwa naftowe (oczywiście te, które atakują Rząd za jego politykę, przyp. red.) ożywione są głęboką troską(?) o nasze najważniejsze interesy państwowe i gospodarcze.

Lecz nie na tym koniec. W ślad za artykułem w „Petroleum Times" z dn. 15. II. br. pojawił się w tym piśmie, dn. 22. VIII. br., artykuł oświetlający tę sprawę ze stanowiska naszych czynników państwowych, pt.: „Sytuacja w polskim przemyśle naftowym — Stanowisko Rządu według wiarogodnego źródła", w odpowiedzi na który pismo londyńskie zamieściło drugi artykuł zatytułowany: „Sytuacja polskiego przemysłu naftowego gwałtownie się pogarsza", pochodzący od polskiego korespondenta „Petroleum Times". W artykule tym ów korespondent staje oczywiście w obronie interesów swoich informatorów i polemizuje z wywodami artykułu oświetlającego motywy i cele polskiej polityki naftowej, atakując równocześnie polskie sfery rządowe i ich poczynania naftowe bardzo silnie.

Nie możemy oczywiście w ramach jednego artykułu poddać ścisłym rozważaniom i wszechstronnemu oświetleniu wszystkich bez wyjątku kwestyj, czy to poruszonych na łamach „Depeszy", czy też „Petroleum Times".

Wymagało by to zbyt wiele miejsca i na jeden raz było by tego za wiele. Z konieczności zatem ograniczamy się na razie do kwestii, która stanowi główny przedmiot ataków wszystkich tych artykułów, a mianowicie do sprawy ingerencji rządowej w gospodarkę naftową i regulowania stosunków naftowych przez czynniki państwowe przy pomocy Polskiego Eksportu Naftowego. Musimy poddać bodaj zwięzłej analizie i omówić pokrótce przede wszystkim podstawowe założenia polskiej oficjalnej polityki naftowej oraz warunki i stosunki panujące w naszym przemyśle naftowym. Wszystkie pozostałe sprawy zmuszeni jesteśmy odłożyć na czas późniejszy. W szczególności zaś musimy się zająć bliżej ostatnim artykułem w ,,Petroleum Times" ze względu na treść, ton i formę obraną przez autora.

Jeżeli poważne pismo zagraniczne drukuje artykuł, omawiający sprawy gospodarcze, dotyczące wyłącznie obcego państwa, napisany w tej formie, jakiej użył w danym wypadku autor, to jest to co najmniej nietakt. Jeżeli w ten sposób postępuje i używa tego rodzaju formy korespondent zagranicznego pisma w obcym kraju, to wtedy wykracza przeciwko elementarnym zasadom przyzwoitości. Natomiast w stosunku do inspiratorów tego rodzaju artykułów i tych metod, określenie takie byłoby zbyt łagodnym. Ich postępowanie zasługuje na daleko ostrzejszą kwalifikację. Bez wątpienia, autor artykułów w ,,Petroleum Times" nie napisał ich z własnej inicjatywy, jeno z poduszczenia pewnych elementów w tym zainteresowanych.

Idąc po linii rozumowania autorów artykułów w ,,Depeszy" i ,,Petroleum Times", należało dojść do wniosku, że jedyną przyczyną wszystkich niepowodzeń polskiego przemysłu naftowego i jego ciężkiego niewątpliwie położenia, jest przymusowa forma organizacji i rządy w nim biurokracji. Brzmi to tak, że gdyby tej organizacji nie było, i gdyby władze naczelne nie wtrącały się zupełnie do tego przemysłu oraz pozostawiły mu zupełną swobodę, to wtedy wszystko ułożyło by się jak najlepiej. Mielibyśmy wówczas i rentowność i odkryte nowe bogate złoża naftowe i znaczne rezerwy terenowe i dużo ropy. Obce kapitały płynęłyby do nas całą strugą z zagranicy. Słowem było by wszystko, czego tylko dusza zapragnie. Tak jak rozumują autorzy tych artykułów, to wystarczy rozwiązać Polski Eksport Naftowy i pozostawić przemysł naftowy własnemu losowi, a wszystko w nim się zmieni od razu na lepsze. Zaraz nazajutrz, znikną bez śladu wszelkie trudności, i rozwój tego przemysłu potoczy się już bez żadnych przeszkód szybko naprzód. Nonsens. Chcąc stwierdzić, w jakim stopniu odczuwa przemysł naftowy ciężar przymusowej organizacji, i ingerencję rządową w gospodarkę naftową przy jej pomocy oraz rządy w nim biurokracji, wystarczy przeczytać sobie wywody w tej kwestii p. dra S. Schaetzla dyrektora Krajowego Towarzystwa Naftowego, w którym zasiadają wszystkie wielkie towarzystwa produkcyjne, zawarte w referacie na temat: ,,Reglamentacja przemysłu naftowego w r. 1934", wygłoszonym podczas VIII. Zjazdu Naftowego we Lwowie, w grudniu 1934 r., a więc po blisko dwuletnim okresie funkcjonowania Polskiego Eksportu Naftowego. Charakteryzując stopień reglamentacji państwowej gdzie indziej, wyraził się o polskiej następująco:

> *,,W Polsce nie zaszły w ciągu r. 1934 żadne zmiany w odniesieniu do reglamentacji przemysłu naftowego. W przeciwieństwie do niekończącego się eksperymentowania w Stanach Zjednoczonych A. P., i odmiennie od zbyt daleko posuniętej ingerencji państwowej w różnych krajach, utrzymuje się reglamentacja polska — zgodnie zresztą z miarodajnymi enuncjacjami, pochodzącymi od sfer najbardziej kompetentnych — w ramach możliwie wąskich.*
>
> *Regulowanie obrotu produktami naftowymi, ograniczone — zupełnie słusznie — do wyznaczenia kontyngentów eksportowych, a w konsekwencji także kontyngentów krajowych, utrzymuje ingerencje państwa w odniesieniu do przemysłu naftowego, w granicach rzeczywistych konieczności, ze skutkiem niewątpliwie dodatnim, wpływa bowiem w sposób zdecydowany na upo-*

rządkowanie rynku krajowego. Sądzimy, że takie właśnie stanowisko naszego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, i ten kierunek naszej polityki naftowej uznać musimy — przy krytycznym zresztą ustosunkowaniu się do całości ustawy z marca 1932 r. — za jedynie słuszne i pożądane."

Musimy tutaj dodać dla objaśnienia, że krytyczne ustosunkowanie się do ustawy marcowej pochodziło stąd, że przewidywała ona daleko idące przywileje dla mniejszych zakładów przetwórczych w kwestiach eksportowych, ze szkodą dla pozostałej reszty przemysłu. Lecz ustawa ta w tej części nie była dziełem czynników rządowych, lecz sfer poselskich. Zresztą zeszłoroczna grudniowa nowelizacja tej ustawy, przywileje te mocno ograniczyła.

Witając entuzjastycznie wystąpienie londyńskie, twierdzi p. L. w „Depeszy" z 9. XI. br., że przymusowym był już Syndykat Przemysłu Naftowego, lecz powiada, że wówczas stworzono dla przemysłu naftowego warunki rentowności, nie przewidziano jednakowoż późniejszych ich zmian na znacznie gorsze, i mimo że zmiany pod tym względem zaszły, realizowano w dalszym ciągu początkowe metody polityki naftowej. Nie wiemy na jakiej podstawie operuje p. L. przymusowością w odniesieniu do ostatniego kartelu, i ówczesnych czasów. Przemysł naftowy, właściwie szukał od dawna form organizacyjnych o typie kartelizacyjnym. Ostatni kartel, poprzedzało kilka innych różnego rodzaju, zakładanych pod rozmaitymi nazwami. Inna rzecz, czy wszystkie te kartele i w jakim stopniu były pożyteczne lub szkodliwe, potrzebne lub nie, dla przemysłu. W to się obecnie nie wdajemy. Dość, że były i działały. I ostatni kartel należał do rzędu dobrowolnych. Oczywiście, sfery oficjalne miały coś do powiedzenia i postawiły warunki, od których uzależniły wprowadzenie „Polminu" do kartelu. W każdym razie, była to organizacja dobrowolna, do utworzenia której dążyły wszystkie firmy rafineryjne, oparta na umowach dobrowolnych, doprowadzonych do skutku na zasadzie daleko idącego kompromisu i różnych ustępstw jednych na rzecz drugich. Komisarz rządowy nie wiele miał tam do powiedzenia. Był to twór zbudowany wadliwie. Rodził się w atmosferze długotrwałych targów, i ujrzał światło dzienne, chory organicznie z przeładowania przywilejami. Za przystąpienie do kartelu poprzyznawano niektórym firmom duże koncesje i później, dlatego właśnie, udział ich w kartelu musieli inni jego członkowie opłacać bardzo słono.

Syndykat Przemysłu Naftowego powstał w czasach dobrej koniunktury i mógł dlatego, mimo swych wad organicznych, funkcjonować, ale tylko tak długo, jak długo koniunktura ta się utrzymywała. Z chwilą gdy się pogorszyła, a później całkowicie załamała, wewnątrz kartelu wyłoniły się bardzo poważne niepokonalne trudności. Do poprzyznawanych własnym członkom bardzo kosztownych koncesyj, doszły z czasem fantastyczne odpłaty małym rafineriom za stójki i silna konkurencja tych zakładów. Razem koszt tego był olbrzymi. Wytworzyła się sytuacja tragikomiczna. Jedni z kartelu, mimo stale pogarszających się warunków, doskonale zarabiali, a inni z tej racji tracili. W tych warunkach kartel w żaden sposób nie mógł się ostać. Groził mu lada chwila rozkład. Położenie przemysłu produkcyjnego, i tego w kartelu, i znajdującego się poza kartelem, kształtowało się niepokojąco. Ropa nie była odbierana i cena jej spadała. Bliski był moment chaosu, który musiałby przybrać katastrofalne dla przemysłu naftowego skutki. Widząc na co się zanosi, Rząd musiał wkroczyć i podjąć się misji pogodzenia rozlicznych sprzecznych interesów oraz zorganizowania tego przemysłu na nowych, zdrowych zasadach, z wysunięciem na naczelne miejsce sprawy produkcji surowca. Żądano tego od Rządu, a przy tym Rząd nie mógł pozostać biernym i przyglądać się bezczynnie temu co się działo, ponieważ przemysł naftowy stanowi ważne zagadnienie państwowe, jako potencjał obronny i gospodarczy. Ale mimo to kartel ten się ostał i prze-

trwał do końca. Jak to się stało? Zdaje się, że w sposób bardzo prosty. Z chwilą gdy się rozpoczęła rządowa akcja organizacyjna i pojednawcza, poczęto żywić nadzieję, że rychło nastąpi zmiana na lepsze. Obiecywano to sobie z dnia na dzień i tak czas przeszedł, tym bardziej, że dawne umowy przecie obowiązywały.

Początkowo akcję organizacyjną i układy z firmami i całymi grupami prowadził, jak wiemy, b. minister inż. M. Szydłowski. Nie dał jednakowoż rady. Wciąż natrafiał na przeszkody i w końcu misję swoją złożył w połowie marca 1932 r., nie dokonawszy niczego. Akcja przeszła w ręce Ministerstwa Przemysłu i Handlu i prowadził ją dyrektor departamentu górniczo-hutniczego. W międzyczasie Rząd widząc, że układy przewlekają się beznadziejnie, wniósł do Sejmu ustawę, upoważniającą ministra przemysłu i handlu do regulowania stosunków w przemyśle naftowym, która w marcu 1932 r. została uchwalona. Mimo to ustawy tej nie zastosowano, a wciąż, przez kilka miesięcy z rzędu, nawoływano i proszono przemysł — niestety bezskutecznie — do zawarcia porozumienia i utworzenia organizacji dobrowolnej. Czynniki oficjalne, całe dnie i często noce całe, trawiły na konferencjach z przedstawicielami firm i organizacyj naftowych, chcąc za wszelką cenę doprowadzić do wyrównania różnic i zawarcia umów dobrowolnych, bez uciekania się do przymusu. Aż w końcu, w lipcu 1932 r., pertraktacje zakończono, tym razem z wynikiem zdawało by się pozytywnym, albowiem osiągnięto porozumienie we wszystkich istotnych kwestiach. Pozostały do uzgodnienia jedynie sprawy małej wagi, które w razie czego miały być poddane arbitrażowi rządowemu. Nikt nie przypuszczał, że sprawa ta może wziąć inny obrót. Tymczasem po upływie krótkich paru miesięcy, cały zawarty już układ rozbił się nieoczekiwanie, wskutek absurdalnych żądań pewnej grupy i wycofania się z porozumienia — pod błahym pretekstem — jednej z firm amerykańskich. Jeszcze jakiś czas potem całą tę sprawę wałkowano, w końcu nie doprowadziło to do niczego. Inaczej być nie mogło, bo pertraktacje i zawarty układ obejmowały, obok elementów niewątpliwie pożytecznych i twórczych, także elementy zupełnie bezwartościowe, absolutnie szkodliwe dla przemysłu naftowego, zwłaszcza w obecnych warunkach, które z natury rzeczy musiały i muszą zawsze działać dynamicznie na rozsadzenie każdego porozumienia, każdej zdrowej koncepcji. Te elementy, niepotrzebne i uciążliwe dla przemysłu, godziły się na układ, ale za cenę takich warunków, których przemysł znieść nie może. Brakuje obecnie tych sił, które by mogły je spieniężyć. Początkowo, w czasach kartelu, sfinansowała je na jakiś czas dobra koniunktura, a gdy ta minęła, stały się i w kartelu nie do zniesienia. Nastały inne czasy.

Wobec takiego obrotu sprawy, musiało się skończyć na przymusowym zorganizowaniu przemysłu naftowego, wobec wyraźnego przepisu ustawy marcowej, nakazującej przymusowe zorganizowanie obrotu zagranicznego do 6 miesięcy od dnia wejścia tej ustawy w życie, na wypadek gdyby do tego terminu nie powstała organizacja dobrowolna. Rząd zatem znalazł się w sytuacji przymusowej. A zresztą, przyznajemy to otwarcie, że stało się bardzo dobrze, iż organizacja ta przyszła do skutku, ponieważ przemysł ten uniknął przez to zanarchizowania i nieobliczalnych strat, które nie dałyby się tak rychło i łatwo powetować i odrobić. Oczywiście nie można było zorganizować eksportu, nie kontyngentując równocześnie sprzedaży krajowej.

Pociesznie nadzwyczaj wyobraża sobie korespondent „Petroleum Times" ingerencję rządową w sprawy naftowe. Widzimy to na przykładzie z małymi rafineriami. Zarzuca on Rządowi, że nie rozwiązał w czasach działalności Syndykatu Przemysłu Naftowego sprawy tych zakładów w ten sposób, że nie zmusił ich do przystąpienia do kartelu, jak był powinien i jak się zobowiązał — pisze. Jedno z dwojga, albo interwencja czynnika państwowego, albo trzeba sobie radzić same-

mu i nie odwoływać się do Rządu. Gdy idzie o małe rafinerie i w ogólności o przerost aparatu przetwórczego, to korzystne i racjonalne rozwiązanie tego zagadnienia w ramach czy to ówczesnego kartelu, czy to jakiejkolwiek późniejszej dobrowolnej organizacji, było niemożliwością, jak w ogóle było to rzeczą wykluczoną bez interwencji ustawowej. Sposób obrany przez ówczesny kartel, polegający na demoralizujących wysokich odpłatach za bezczynność i rujnujących kontyngentach krajowych, nie prowadził do celu. System ten kosztował miliony, wobec których utworzony niedawno 3 milionowy Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego, stanowi zaledwie małą cząstkę. W jaki sposób miał Rząd zmusić małe zakłady do przystąpienia do kartelu, skoro nie posiadał żadnego naprawdę środka prawnego, na którym mógłby się oprzeć. Można było wówczas ściągnąć do kartelu wszystkie rafinerie tylko w zamian za kosztowne i rujnujące innych koncesje. To się właśnie robiło. Ale czy było to zdrowe i celowe, to wielka kwestia. Ten system można było zresztą stosować tylko do pewnego czasu. Tymczasem produkcja spadała i obroty się kurczyły. Zaczynało po prostu brakować pieniędzy na ten cel.

Posuwa się następnie ów korespondent tak daleko w zarzutach, że twierdzi, iż ówczesny kartel zostałby zreformowany, gdyby dano mu na to czas. Miał już jakoby dojść do skutku nowy kartel w przededniu uchwalenia ustawy marcowej. Podobne naświetlenie sprawy jest oczywiście fałszywe i nawskroś tendencyjne. Myśmy w przemyśle nie raz jeden, przy różnych okazjach, słyszeli o doprowadzeniu do skutku takich, czy innych układów. Zwykle w takich razach coś tam jeszcze pozostało do uzgodnienia, co odłożono na później. Po jakimś czasie kończyło się na niczym. Gdyby wówczas istotnie zawarte zostało racjonalne porozumienie międzyfirmowe, regulujące wszystkie zasadnicze kwestie, to fakt uchwalenia ustawy marcowej nie mógł stać tutaj na przeszkodzie do wprowadzenia tego porozumienia w życie. Wszak były to tylko pełnomocnictwa dla ministra, z których ten nie musiał korzystać i długi, bardzo długi czas nie korzystał. Od chwili przystąpienia przez inż. Szydłowskiego do akcji organizacyjnej na polecenie Rządu we wrześniu 1931 r, do chwili ogłoszenia rozporządzenia w sprawie przymusowej organizacji w październiku 1932 r, minęło 13 miesięcy, od chwili zaś uchwalenia Rządowi pełnomocnictw — 7 miesięcy. Był więc czas na stworzenie organizacji dobrowolnej, tym bardziej, że władze do jej utworzenia ustawicznie nawoływały. Wtedy wierzono jeszcze w możliwość zawarcia takiej organizacji, choć było to złudzenie, z czego nikt nie zdawał sobie jeszcze sprawy. Tymczasem bardzo dobrze się stało, że żadna dobrowolna organizacja nie doszła ówcześnie do skutku. Bogu niech będą dzięki, że się tak stało. Organizacja taka z pewnością nie utrzymałaby się zbyt długo. Dla utworzenia takiej organizacji brak u nas obecnie realnych warunków. Dlaczego? Bo wewnątrz naszego przemysłu naftowego znajdują się do dziś dnia elementy r o z k ł a d o w e, d e s t r u k c y j n e. Utworzenie takiej organizacji byłoby możliwe tylko na zasadzie daleko idącego kompromisu na rzecz tych elementów, który by uwzględniał, niemożliwe w obecnych warunkach do zaspokojenia, ich interesy, a na to nie ma środków. Kompromis zaś taki, któryby się opierał na koncesjach kontyngentowych czy innych, musiałby wkrótce każdą taką organizację rozsadzić.

Polskiego korespondenta „Petroleum Times" nie przekonały bynajmniej wywody zawarte w artykule z dn. 22. VIII. br., oświetlające stanowisko Rządu w tej sprawie. Ale mniejsza o to, jego to rzecz. Nas obchodzi sposób, w jaki na wywody te zareagował i argumenty dyskusyjne, które na uzasadnienie swego stanowiska przytacza. Jeśli idzie o pierwsze, to przez fakt umieszczenia artykułu w ten sposób napisanego, nie przysporzył swemu pismu chwały. Zaraz na wstępie ar-

tykułu z dn. 17. X. br. zarzuca polskim sferom rządowym ni mniej ni więcej, jeno, że

a) albo nie mogą zrozumieć bardzo ciężkiej sytuacji towarzystw naftowych, w jakiej się te towarzystwa znalazły dzięki polityce naftowej Rządu,

b) albo Rząd stosuje świadomie wobec tych towarzystw tego rodzaju politykę, aby doprowadzić je do bankructwa i zaprowadzić następnie na ich gruzach państwowy monopol naftowy.

Mimo woli ogarnia czytelnika zdumienie, gdy to czyta. Podobny zarzut, postawiony tendencyjnie, oczywiście bez najmniejszych podstaw, należy odeprzeć z całą stanowczością. Postawienie sprawy w ten sposób zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Takie rzeczy są niedopuszczalne. Jest to fałsz oczywisty. Jak można w ogóle pisać w sposób tak wykrętny i kłamliwy. To jest oburzające.

Pisze również, że polskie rezerwy naftowe oceniane są przez pewnego znanego geologa na 5 milionów tonn, przez innego znów na 7 milionów. Lecz nie dodaje, że mowa jest tu o rezerwach znanych, stwierdzonych, i nie wspomina ani słowem, że wedle ogólnego głębokiego i całkiem uzasadnionego przeświadczenia osób w tych kwestiach kompetentnych, podziemia nasze są jeszcze dość zasobne w ten surowiec. Tylko, że na miejsca te jeszcze nie natrafiliśmy i dlatego obliczyć tych przypuszczalnych rezerw nie można. Pominął też zupełnie nasze bogate zawartości gazu ziemnego.

Zarzuca przy tym kierownikom naszej oficjalnej polityki naftowej niesłuszne utrzymywanie wysokich cen ropy w celu podtrzymania produkcji surowca naftowego. Spadek tej produkcji i fakt, że dotychczas nie odkryto nowych terenów, ma świadczyć o niepowodzeniu tej polityki.

Rozglądając się za wynalezieniem odpowiedniej nazwy dla określenia polskiej polityki naftowej, prowadzonej przez nasze sfery oficjalne, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, uważamy że najlepiej będzie jeśli nazwiemy ją po prostu proprodukcyjną, albo prokopalnianą. Jest tedy rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Rząd stara się utrzymać cenę ropy na poziomie zarówno usprawiedliwiającym wiercenia i wielkie ryzyko w nie wkładane, jak i zachęcającym do ich dalszego podejmowania w skali możliwie szerokiej, oraz w celu skierowania uwagi na wiercenia poszukiwawcze. Polityka ta jest słuszna. Utrzymywanie cen ropy na wysokości przystosowanej do naszych specyficznych warunków jest koniecznością i oddaje polskiemu problemowi naftowemu duże korzyści, pod różnymi postaciami, których wyliczać tu nie ma potrzeby, tak są dobrze światowi naftowemu znane. Nie szkodzi to absolutnie firmom, które opierają swoją gospodarkę na własnej ropie, bo ropy rynkowej albo wcale nie kupują, albo jeżeli nawet niektóre z nich coś jej kupują, to nie stanowi ona podstawy ich gospodarki, a tylko uzupełnienie własnej przeróbki. Przez to jej kupno opłaca się i wpływa polepszająco na rentowność przerobu. Dobra cena ropy wpływa zawsze dodatnio na dynamikę ruchu wiertniczego i to jest jej zaletą. Logiczną konsekwencją polityki prokopalnianej jest właśnie to, że interesy produkcji surowca muszą być postawione na pierwszym miejscu przed interesami rafineryjnymi. Wszystkie pociągnięcia i rozstrzygnięcia muszą mieć na względzie przede wszystkim potrzeby produkcji choćby chwilowo ucierpieć na tym miały interesy rafineryjne. Gdyby nastąpiło przestawienie i gdyby produkcja znalazła się na spodzie a rafinerie na wierzchu, to może było by to dla nich lepiej, ale mielibyśmy coraz mniej ropy i zmniejszone tempo wszystkich wierceń, nie wyłączając pionierskich. Oczywiście Rząd na taką politykę iść nie może. Niestety nowych złóż nie odkryto, ale bo też nie jest to taka prosta rzecz. Winić za to naszej polityki naftowej nie można, bo byłby to oczywisty absurd.

Podnosi dalej, że pociągnięcia rządowe

w dziedzinie polityki naftowej przekreślają wprost wszelki sens świeżych inwestycyj naftowych przez kapitał zagraniczny, który inaczej przypłynąłby do nas. Przypomnieć musimy, że znane są każdemu czasy w polskiej nafcie, kiedy towarzystwa naftowe, oparte o ten kapitał, płaciły za ropę znikome ceny, a sprzedawały produkty naftowe często z olbrzymim zarobkiem po wysokich cenach. Było to przed wojną i po wojnie. A w czasach bardzo dobrej koniunktury pracowały u nas również te przedsiębiorstwa, które tak bardzo troskliwy ,,o naszą przyszłość naftową" polski korespondent ,,Petroleum Times" ma na myśli i bierze w obronę. Czemuż więc wówczas, w tych dobrych czasach, nie odkryto nowych złóż naftowych, a przynajmniej nie przeprowadzono, na szeroką skalę zakrojonych robót poszukiwawczych. Dopiero obecnie następuje ta nagła troska o polskie sprawy naftowe. Całe nieporozumienie leży właściwie w tym, że kapitał, w obronie którego ,,Petroleum Times" wespół z warszawską ,,Depeszą" występuje, liczy przede wszystkim na eksploatację naszego rynku i tej chwili wyczekuje. Po to tylko pokrył siecią handlową cały kraj. Na Polskę spogląda jak na konsumenta, okiem eksploatatora. Pragniemy jak najlepszego ułożenia stosunków z kapitałami obcymi, które by chciały przyjść do nas i z nami tutaj pracować oraz tworzyć nowe wartości. Rozumiemy to, że muszą wtedy zarabiać. Jesteśmy za tym i za stworzeniem dla nich w tym celu odpowiednich warunków, bo uważamy zarobek za rzecz słuszną i naturalną. Ale gdyby akurat tak się złożyło, iżby ten kapitał, którego oba te pisma bronią, wyprowadził się od nas, to doprawdy nie widzielibyśmy w tym wielkiego nieszczęścia. Kto wie nawet czyby to przypadkiem nie oczyściło naszej atmosfery.

Warunki pracy w naszym przemyśle naftowym, dysproporcja między produkcją a pojemnością rafineryj, nadmiar produkcji w stosunku do chłonności rynku wewnętrznego oraz połączone z tym zagadnienie eksportowe — wszystko to wymaga od tego przemysłu zorganizowanej formy działania. Przyznaje to również autor ostatniego londyńskiego artykułu, twierdząc, że przemysł ten był zawsze zorganizowany i że towarzystwa naftowe są za utrzymaniem tej formy działania i gotowe są powołać do życia nowy dobrowolny kartel, o ile Rząd wpierw zniesie Polski Eksport Naftowy. Bardzo ładna propozycja, tylko że na nią zgodzić się nie można.

Polski Eksport Naftowy uporządkował stosunki w przemyśle naftowym w sposób daleko bardziej racjonalny i zdrowy, aniżeli ostatni kartel. Ustabilizował je, dając mu możność pracy w uregulowanych warunkach. Rozwiązał również, jeżeli nie w zupełności, w sensie ostatecznej likwidacji, to w każdym razie w bardzo wysokim stopniu przerosty rafineryjne, co najważniejsza za darmo, bez potrzeby wykładania na ten cel milionowych sum, co miało miejsce dawniej. Skończył z uprzywilejowanymi kontyngentami. Zlikwidował demoralizujące odpłaty za stójki rafineryjne. Tych rzeczy nie byłby dokonał ani kartel, ani też jakakolwiek inna dobrowolna organizacja. Jeżeli więc pewne towarzystwa proponują zniesienie Polskiego Eksportu Naftowego z tym, że gdy to nastąpi, to utworzą dobrowolną organizację kartelową, to na to absolutnie zgodzić się nie można. Na takie postawienie kwestii jest tylko jedna odpowiedź: Niech przemysł naftowy wpierw wypracuje i stworzy taką organizację, która by w sposób skuteczny i racjonalny rozwiązywała wszystkie sprzeczne zagadnienia, bez szkody dla naszego kopalnictwa naftowego i bez nakładania nań różnych zbytecznych ciężarów pod formą różnych koncesyj kontyngentowych i odpłat, organizację gwarantującą spokój i możność pracy w uregulowanych stosunkach — a wówczas dopiero może być mowa o zniesieniu obecnej pożytecznej przymusowej organizacji. Ale w to nikt zorientowany w całokształcie stosunków naftowych nie wierzy. Jeżeli idzie o nasze zdanie, to u-

ważamy, że jest to, jak dotąd przynajmniej — marzenie ściętej głowy. Szkoda na to po prostu czasu. Bo z chwilą gdy dojdzie choćby do prób w tym kierunku, to równocześnie wystąpi na jaw taka moc przeróżnych żądań, że nikt ich zaspokoić nie będzie mógł, bo jest to w ogóle rzeczą niemożliwą.

Zarzucają również obaj autorzy, z ,,Depeszy" i ,,Petroleum Times", że obecna forma organizacyjna jest bardzo kosztowna. Dziwne to doprawdy. Czyżby ich informatorzy zapomnieli ile kosztował ostatni dobrowolny kartel? Wszak każdemu w przemyśle naftowym wiadomo i można to sprawdzić, że Polski Eksport Naftowy kosztuje znacznie taniej, niż kosztował Syndykat Przemysłu Naftowego.

Niepoważne są również twierdzenia o głębokiej ingerencji państwowej w gospodarkę naftową, równoznacznej z rządzeniem tym przemysłem. W kwestiach tej gospodarki, czynniki rządowe starają się o utrzymanie z przemysłem naftowym jak najbliższej styczności. W sprawach tych nie jest on stawiany przed faktami dokonanymi. Sfery rządowe starają się zawsze doprowadzić do uzgodnienia swego stanowiska z przemysłem w każdej takiej sprawie. Nie zawsze do tego dochodzi i nie we wszystkich sprawach, to prawda, ale też i nie zawsze jest to możliwe w naszym przemyśle, ze względu na wielką różnorodność interesów i ich sprzeczność nie tylko między sobą, lecz także z podstawowymi zagadnieniami produkcyjnymi. Może to i niedobrze, ale niestety warunki w tym przemyśle tak się nieszczęśliwie ułożyły, że w tej rzeczywistości przymusowa forma organizacji tym góruje nad dobrowolną, że umożliwia pokonanie trudności i rozwiązanie wszystkich istotnych kwestyj ze stanowiska słuszności, a nie narzuconego kompromisu w stosunku do elementu nieproduktywnego, tj. tam, gdzie na ten kompromis nie ma miejsca ze względu na szkody, jakie by musiał wyrządzić.

I w ,,Depeszy" i w ,,Petroleum Times" atakują ostro polską rządową politykę naftową za eksport naftowy, wychodząc z założenia, że jest on w naszych warunkach niedopuszczalny. Towarzystwa, interesów których bronią te artykuły, stoją na stanowisku magazynowania ropy. Eksportu nie unikniemy w żaden sposób. Ponieważ krajowe spożycie nafty świetlnej wynosi coś 85% pełnej jej wytwórczości, tedy może wchodzić w rachubę co najwyżej 15% nadwyżka surowcowa. Więc nie mamy znów tak wiele do magazynowania. Jest to sprawa nie tak prosta. W każdym razie jest to zagadnienie bardzo skomplikowane i wymagające niesłychanie ostrożnego traktowania. Bardzo silne argumenty przemawiają za tym, że byłby to krok wielce ryzykowny i musiałby zaważyć ujemnie na szali wierceń oraz osłabić naszą produkcję. Tyle w tej kwestii na razie.

W zakończeniu swego artykułu, korespondent ,,Petroleum Times" doradza utworzenie i zwołanie specjalnej komisji dla zbadania sytuacji polskiego przemysłu naftowego. Ale równocześnie żąda też, ni mniej ni więcej, jego wyłączenia od udziału w niej i czynników oficjalnych z właściwego dla przemysłu naftowego resortu, i osób z Polskiego Eksportu Naftowego i z przemysłu naftowego w ogólności. Nikt tam z tych, co o nafcie coś wiedzą i coś w niej mają do powiedzenia jest mu niepotrzebny. Wszystkich wyrzuca. Potrzebuje ludzi o nieskazitelnej reputacji w świecie przemysłowym, którym dodaje do pomocy sztab księgowych. Wspaniała propozycja, nie ma co mówić. O sprawach naftowych i o tym co temu przemysłowi brakuje oraz w jaki sposób pomóc mu należy, o potrzebach własnych przedsiębiorstw, mają mówić wszyscy, tylko nie zainteresowani w nim bezpośrednio i nie te sfery rządowe, które powołane są z natury rzeczy do czuwania nad przemysłem naftowym i prowadzą racjonalną oraz odpowiadającą jego potrzebom politykę naftową. Korespondentowi londyńskiego pisma nie zbywa na pomysłach. Nie grzeszy natomiast ani umiarem ani taktem, traktując o sprawach obcego państwa.

W artykułach swych wskazują autorzy na obniżki cen produktów naftowych i ich ujemne skutki dla przemysłu naftowego. Niewątpliwie przemysł naftowy odczuł je bardzo boleśnie i bronił się przed nimi. O sprawie tej pisaliśmy w tegorocznych nr nr 6 i 7—8 pisma, w sposób nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości co do naszego stanowiska w tej kwestii. Ale stwierdzić musimy, że sprawa ta nie wiąże się z polityką naftową, nie wypływa z pociągnięć z tej dziedziny, ani nie stanowi jej odgałęzienia. Wywodzi się z całokształtu naszej oficjalnej polityki gospodarczej, która szła po linii deflacyjnej i postawiła sobie za cel zrównanie cen przemysłowych na niższym poziomie. Dlatego powinna być ona traktowana w oderwaniu od polityki naftowej i zupełnie odrębnie dyskutowana.

Bez wątpienia sytuacja polskiego przemysłu naftowego jest bardzo ciężka i wymaga polepszenia. Do spraw tych jeszcze powrócimy. Ale do jej poprawy nie prowadzi droga przez zburzenie zaprowadzonego porządku organizacyjnego, gdyż obalenie tego porządku musiałoby sprowadzić katastrofalne skutki.

Obecna polska polityka naftowa jest dobra i taką powinna pozostać.

Ma zupełną rację p. L. pisząc w „Depeszy", że artykuły londyńskie wywarły duże wrażenie w świecie naftowym, lecz nie takie, jak myśli „Depesza", a jak najgorsze.

Sytuacja w polskim przemyśle naftowym

Stanowisko Rządu według wiarogodnego źródła

Artykuł ten pojawił się w londyńskim czasopiśmie „Petroleum Times" z dnia 22. VIII. br. i stanowi przedruk z tego czasopisma. Odzwierciadla on stanowisko oraz poglądy naszych czynników rządowych w kwestii naftowej w kraju. Artykuł ten jest zarazem odpowiedzią na artykuł zamieszczony w tym piśmie dn. 15. II. br. w tych sprawach

Redakcja.

„The Petroleum Times" z 15 lutego 1936 r. zawiera artykuł omawiający warunki przemysłu naftowego w Polsce pod tytułem „Krytyczna sytuacja powstała w Polsce na skutek przymusowego eksportu nafty".

Artykuł ten przedstawia nie tylko sytuację polskiego przemysłu naftowego, lecz również bardzo szczegółowo omawia tendencje polityki naftowej, stanowisko Rządu i jego decyzje w tej dziedzinie. Autor artykułu nie tylko krytykuje obecną politykę naftową, lecz jego stanowisko jest wręcz opozycyjne, przy czym udziela on Rządowi polskiemu wskazówek, które — jego zdaniem — mogłyby się przyczynić do rozwoju tej gałęzi przemysłu.

Od razu można spostrzec, że autor artykułu jest w kontakcie z polskim przemysłem naftowym. Dowodzą tego daty i cyfry naprowadzone w artykule. Niemniej okazuje się, że zasady, na których opartą jest państwowa polityka naftowa — nie są mu znane. W ten sposób błędne są wnioski, do których dochodzi, a całość robi wrażenie jakoby była oglądaną w krzywym zwierciadle.

Ponieważ nie ma racji, aby czytelnicy „Petroleum Times" pozostawieni byli pod wrażeniem tego jednostronnego oświetlenia sprawy, skorzystano z uprzejmości wydawnictwa dla skreślenia następujących uwag:

Współczynniki trudnej sytuacji naftowej w Polsce.

Położenie przemysłu naftowego jest rzeczywiście bardzo trudne, w szczególności jeżeli chodzi o ropę. Od lat obserwujemy zmniejszenie się tej produkcji. Największe złoża naftowe w Polsce, to znaczy w Zagłę-

biu Borysławskim, wyczerpują się i nawet zwiększająca się produkcja okręgów położonych w zachodnich częściach kraju nie jest w stanie skompensować ubytku ropy w Borysławiu. Jak dotychczas, nie odkryto żadnych nowych pokładów bogatych w ropę.

Innym czynnikiem wpływającym na trudne położenie polskiego przemysłu jest kosztowne wiercenie i funkcjonowanie szybów. Ponieważ ropę — specjalnie w okręgu borysławskim — znajduje się dopiero w znacznej głębokości, i po skutecznym wierceniu musi być ona wydobytą mechanicznym sposobem, podczas gdy rzeczywista produkcja szybów jest przeciętnie raczej nieznaczną — musi się liczyć z tym, że ropa polska jest drogą, o wiele droższą aniżeli amerykańska, rosyjska lub rumuńska.

Trzecim elementem wpływającym na zwiększenie trudności sytuacji rynku naftowego w Polsce, to małe spożycie produktów naftowych na głowę mieszkańca.

Tymi trzema czynnikami składającymi się na trudności pośród których polski przemysł naftowy musi pracować — zajął się autor artykułu. Wnioski jednakże, do których dochodzi on w oparciu na analizie sytuacji, są wprost przeciwne od tych, które należy wyciągnąć ze stanowiska polskiego przemysłu naftowego.

Mimo pesymizmu autora, geologowie polscy są przekonani o istnieniu bogatych złóż naftowych w Polsce mogących tworzyć podstawy do przyszłego rozwoju polskiego przemysłu naftowego.

Wiertnictwo musi być główną podstawą polityki naftowej.

Wobec tego co wyżej powiedziano, jak również ze względu na fakt, że Polska posiada odpowiednio urządzone rafinerie i fachowo wykształconych wiertaczy, pierwszą zasadą polskiej polityki naftowej winno być popieranie wiertnictwa. Jest to jedyna droga w kierunku zapewnienia samodzielnego przemysłu naftowego w Polsce.

W wyniku zmniejszającej się produkcji ropy w Polsce, obserwowanej od paru lat, należy wspomnieć o nieznacznym odpływie obcego kapitału, który woli inwestować w krajach, w których — dzięki odkryciu bogatych pól naftowych — ryzyko inwestycji jest mniejsze. Istnieje wobec tego potrzeba popierania wierceń w taki sposób, aby wydobyta ropa mogła znaleźć zbyt, podczas gdy cena ropy musi być utrzymaną na takim poziomie, aby nie tylko opłacało się jej wydobycie, ale pozostała jeszcze pewna nadwyżka dla wiercenia nowych szybów.

Sztuczna ochrona — bardzo ważna.

Konsekwencją wysokich cen ropy jest odpowiednio wysoka cena produktów naftowych w kraju. Zdając sobie sprawę z tego faktu, Rząd polski udzielił koniecznej ochrony celnej polskiemu przemysłowi naftowemu, celem umożliwienia mu uzyskiwania lepszych cen aniżeli światowe. Ta zasada może być kwestionowana z punktu widzenia spożywcy, jednakże Rząd wybrał tę drogę wobec konieczności popierania przemysłu naftowego w okresie depresji.

Jeżeli, jak powtarzamy, ta zasada może być kwestionowaną ze stanowiska konsumenta, wyższe ceny krajowe na produkty naftowe, umożliwiające uzyskiwanie wysokich cen za ropę, są — z punktu widzenia przemysłu naftowego — faktem nadzwyczaj wskazanym.

Kwestia eksportu.

Oto są podstawy na których opiera się polityka naftowa Rządu Polskiego, i wszystkie dalsze pociągnięcia są ich wynikiem. Jedną z tych konsekwencyj była organizacja „Polskiego Eksportu Naftowego", którego istnienie jest w opinii „Petroleum Times" powodem złego położenia przemysłu naftowego w Polsce.

Organizacja ta opartą jest na założeniu, że wydobyta ropa musi znaleźć rynek, i dlatego rafinerie muszą być zainteresowane

w nabywaniu jej. W realizacji tego problemu, kontyngent ustalony dla rynku krajowego zależnym jest od ilości przerobionej ropy. Ponieważ w interesie rafineryj leży otrzymanie jak największego kontyngentu krajowego, istnieje tendencja nabywania jak największych ilości ropy, co też obecnie ma miejsce.

Nadwyżka po przerobieniu ropy, pozostała po wysłaniu produktów na rynek krajowy, może być albo zamagazynowaną albo wywiezioną, jednak przymusowy wywóz w prawdziwym tego słowa znaczeniu — nie istnieje.

Prawdą jest, że ceny eksportowe uzyskiwane przez polski przemysł naftowy w porównaniu z cenami za ropę w Polsce — są niewspółmiernie niskie. Jednakże wyższe ceny płacone za produkty przy sprzedażach krajowych kompensują do pewnego stopnia ten niekorzystny stan rzeczy.

Możnaby powiedzieć, że nie ma potrzeby produkowania więcej ropy aniżeli Polska może skonsumować, skoro wywóz nie przynosi korzyści. Jest to prawdą, ale tylko do pewnego stopnia, gdyż — celem pokrycia zapotrzebowania krajowego na naftę — około 85% ropy należy poddać procesowi przeróbki, a więc ograniczenie wydobycia ropy mogłoby dotyczyć tylko 15%.

Należy zaznaczyć, że ograniczenie przeróbki ropy do 85% nie byłoby równoznacznym z zaprzestaniem wywozu. Z ropy otrzymuje się komponenty zależnie od struktury ropy. Komponenty te uzyskuje się w różnych ilościach nie odpowiadających krajowemu spożyciu, to znaczy celem otrzymania wystarczających ilości nafty dla pokrycia zapotrzebowania krajowego, ilości benzyny, oleju gazowego, olejów smarowych i parafiny, jakie się uzyskuje — znacznie przewyższają pojemność rynku krajowego. Ta nadprodukcja musi być wywiezioną albo zamagazynowaną.

Niezależnie od tego co wyżej powiedziano, ograniczenie przeróbki ropy do ilości potrzebnych dla pokrycia zapotrzebowania rynku krajowego oznaczałoby krótkowzroczną politykę. W pierwszym rzędzie równałoby się ono hamowaniu produkcji i wierceń, skoro nie było by zapotrzebowania na większe ilości ropy. Z drugiej zaś strony, skoro nie wiercono by nowych szybów, okazało by się wkrótce, że ilości ropy są niewystarczające dla pokrycia zapotrzebowania krajowego na naftę.

Ograniczenie rafinowania nafty byłoby pewną ulgą dla niektórych rafineryj (lecz nie dla przemysłu naftowego jako całości); w przyszłości jednakowoż miałoby ono niekorzystny wpływ na ropę, która zupełnie słusznie uważaną jest przez Rząd polski jako podstawa niezależności przemysłu naftowego.

Magazynowanie — jako alternatywa eksportu.

Autor artykułu twierdzi, że Rząd polski zmusza rafinerie do eksportowania. Jest to o tyle nieprawdziwe, że żadna rafineria nie musi eksportować, gdyż jest w możności zamagazynowania ropy. Jeżeli przewidywanie autora, że wkrótce będzie brak produktów naftowych w kraju — okaże się słusznym w niedługim czasie, rafinerie, które obecnie tworzą zapasy ze swej produkcji, skorzystałyby poważnie. Skoro nie będzie wystarczającej ilości produktów z tak zw. „masy krajowej", jasnym jest, że korzystać się będzie z zapasów. Większość rafineryj jednakowoż eksportuje swoje produkty nie licząc się z możliwością zmniejszenia produkcji do poziomu nie pokrywającego zapotrzebowanie krajowe, gdyż wierzą one w powodzenie nowych wierceń.

Z drugiej strony ograniczanie produkcji ropy do zapotrzebowania spożycia krajowego w momencie, kiedy polski przemysł naftowy usiłuje odkryć nowe tereny naftowe przez popieranie nowych wierceń, miałoby niekorzystny wpływ na wiertnictwo. Dobrze znaną rzeczą jest, że dla podtrzymania przemysłu naftowego — czynności wiertnicze mu-

szą trwać bezustannie, jak to widać w krajach, które już odkryły znaczne rezerwy naftowe. W każdym jednak razie — jak to wykazaliśmy powyżej — celem pokrycia zapotrzebowania krajowego w nafcie, 85% obecnej produkcji ropy należy przerobić i nie ma mowy o znacznym zmniejszeniu obecnej produkcji ropy.

Polityka naftowa Rządu nie może kierować się interesami jednego towarzystwa, czy drugiego. Te sprawy należy rozważać z ogólnego punktu widzenia. Skoro Rząd uważa za konieczne nieograniczanie wydobycia ropy, a ilości w mowie będące przewyższają zapotrzebowanie krajowe, Rząd —- dla uniknięcia jakiegokolwiek wstrząsu w przemyśle naftowym, dopuszcza na rynek krajowy tylko te ilości, które mogą być wchłonięte, pozostawiając uznaniu rafineryj czy życzą sobie wywieźć, czy też zamagazynować swoje produkty.

Autor artykułu podkreśla jednakże, że istnieją w Polsce firmy korzystające z przywileju umieszczania wszystkich swoich produktów w kraju. Nie uważał on za wskazane szerzej sprawę omówić — dodając, że dotyczy to tylko małych rafineryj, u których przeróbka nie przewyższa małego procentu ogólnej przeróbki ropy, to znaczy, że chodzi o rafinerie, które — w porównaniu z dużymi fabrykami rafinującymi — mogą być nazwane zakładami rzemieślniczymi. W całości przemysłu naftowego nie odgrywają one poważnej roli.

Trudności w osiągnięciu ogólnego porozumienia.

Jak już wspomniano, autor widzi trudności przemysłu naftowego w Polsce w organizacji „Polskiego Przemysłu Naftowego", utworzonego w r. 1933, który z jednej strony przeprowadza kontrolę ilościową rynku krajowego, z drugiej zaś strony kontroluje wywóz firm pragnących eksportować. Zniesienie „Polskiego Eksportu Naftowego" i utworzenie dobrowolnego kartelu wydaje mu się jedynym wyjściem z sytuacji.

Byłoby zbędnym przypominać warunki, w których „Polski Eksport Naftowy" został utworzony. Układy dobrowolnego kartelu przestały posiadać moc obowiązującą z dniem 1 maja 1933. Rząd — świadomy przesilenia, które przechodzi przemysł naftowy — i pragnąc poprzeć produkcję jako też nowe wiercenia, był zdania, że przemysł ten musi pracować w sposób należycie zorganizowany. Oto powód dla którego zgodził się na wygaśnięcie starych umów i utworzenie nowej organizacji. Niestety, wobec niemożności zadośćuczynienia życzeniom wszystkich zainteresowanych, nie doszło do utworzenia nowego kartelu dobrowolnego. W ten sposób zupełny chaos groził przemysłowi naftowemu, tak, że musiano utworzyć organizację przymusową. W chwili kiedy wszelkie usiłowania doprowadzenia do organizacji dobrowolnej zawiodły, „Polski Eksport Naftowy" wszedł w życie . Organizacja ta przeprowadzająca pośrednią kontrolę stosunków na rynku krajowym, za pomocą pewnych zarządzeń, dążyła również do ulepszenia eksportu. Organizując działalność polskiego przemysłu naftowego na rynkach zagranicznych, usiłowała wyeliminować konkurencję polskich rafineryj między sobą, jak również zmniejszyć wydatki a zwiększyć zyski.

Większość rafinerów uważało dekret wprowadzający w życie „Polski Eksport Naftowy", jako jedyny środek wyjścia z sytuacji w owym czasie. Nawet i obecnie, gdyby rafinerie — uznające wszystkie, bez wyjątku, konieczność zorganizowanej działalności przemysłu naftowego — wypowiedziały swoje zapatrywania i stworzyły organizację dobrowolną, Rząd nie podniósłby żadnego sprzeciwu. Jeżeli nie miało to dotychczas miejsca, to tylko dlatego, że przesadny indywidualizm pewnych rafinerów i obojętność wobec ogólnych warunków w Polsce uniemożliwiają dobrowolne porozumienie.

Gdyby porozumienie takie zostało o-

sięgnięte, winnoby się oprzeć — podobnie jak układy z przed roku 1933 — na reglamentacji produktów przeznaczonych na rynek wewnętrzny, jak również zapasów lub eksportu, chyba że autor myślał o kartelu, któryby hamował produkcję ropy w Polsce, bez uwzględnienia konsekwencyj tego posunięcia w przyszłości. Było by to sprzeczne z polską polityką naftową, to zn. z polityką popierającą wiertnictwo i zdobywanie nowych złóż ropy celem zapewnienia sobie tej ropy na przyszłość.

Kwestie naftowe są z natury rzeczy dość skomplikowane i należy badać je krytycznie dla wszelkich warunków osobno. Co się tyczy warunków tych w Polsce, są one tego rodzaju, jak je przedstawiliśmy wyżej, i logicznie biorąc są one rezultatem tezy, jaką podkreślaliśmy kilkakrotnie, to zn., utrzymanie w ciągu czasokresu spadku produkcji ropy — ilości wierceń jak i tendencji zwiększania produkcji ropy. Jedynie przy zachowaniu tych danych w pamięci — wszelkie pociągnięcia stają się zupełnie jasne i przy opuszczeniu ich przez autora artykułu, który obecnie omawiamy, kwestia zaciemnia się a nawet staje się zupełnie niezrozumiałą.

Bardzo interesującym jest poznanie stanowiska większości przemysłu w stosunku do stwierdzonej polityki Rządu. Zaznaczyliśmy już, że większa część polskiego przemysłu naftowego uważa utworzenie „Polskiego Eksportu Naftowego" — opartego na zasadach omówionych uprzednio z tym przemysłem i zupełnie samodzielnego — jako jedyne rozwiązanie problemu jaki zaistniał. To samo stanowisko jest nadal podtrzymywane przez tę część przemysłu. Jeżeli są firmy, uważające ten stan rzeczy za niepożądany, z punktu widzenia ich interesów, są one w każdym razie w mniejszości.

Autor artykułu mógłby odpowiedzieć, że znaczna większość przemysłu naftowego, jak również Rząd polski nie mają racji, jeśli chodzi o daną sprawę. Należy się jednakowoż obawiać, że przypomniałby nam w danym wypadku tego zabawnego żołnierza, który twierdził — na postawione mu pytanie dlaczego nie dotrzymuje kroku z całą kompanią — że on maszeruje zupełnie dobrze, lecz że reszta kompanii nie idzie za nim.

Ta znaczna większość przemysłu naftowego wie bardzo dobrze, że Rząd był stanowczo przeciwny mieszaniu się do interesów przemysłu. Uczynił to jednakże na prośbę większości przemysłu. Rafinerzy zdają sobie dobrze sprawę z faktu, że Rząd chętnie się wycofa, dając im możność dobrowolnego zorganizowania przemysłu, skoro tylko firmy okażą gotowość dojścia dobrowolnie do porozumienia, na zasadach zabezpieczających rozwój przemysłu naftowego.

Rząd miesza się bardzo niechętnie do spraw przemysłu. Musi jednakże dbać o to, aby pewne momenty polityki przemysłowej — potrzebne zarówno Państwu, jak i przemysłowi — zostały uszanowane.

To też ci, którzy mają w pamięci przemysł jako całość, będą zgodni z polityką Rządu, podczas gdy ci, którzy — dla celów korzyści poszczególnych firm, gotowi są poświęcić interesy ogółu — będą w opozycji do polityki Rządu.

*

Zamieszczając powyższy artykuł, oświetlający cele i zadania polskiej polityki naftowej, Redakcja londyńskiego czasopisma „Petroleum Times" zaopatrzyła ten artykuł od siebie w następujące uwagi:

> „Ideały narodowe są wspaniałe. Lecz skoro dany kraj potrzebuje współpracy kapitału zagranicznego, celem uzyskania pomocy dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych, należy spojrzeć faktom w oczy i odpowiednio zmodyfikować teoretycznie idealne warunki. Przez kilka lat ubiegłych, światowa produkcja nafty przewyższała jej spożycie. Jest zupełnie naturalnym, że międzynarodowe towarzystwa muszą skierować swoją uwagę na produkcję ropy tam, gdzie może ona być wydobywaną w sposób jak najbardziej oszczędny, jak również przerafino-

waną i przewiezioną, a więc tam, gdzie przepisy państwowe i wymiana pieniężna umożliwiają w jak największym stopniu stosowanie się do konkurencji a równocześnie zaopatrywanie spożywców w paliwo i oleje smarowe po rozsądnych cenach. Skoro aparat administracyjny staje się kosztownym, eksploatacja czynna przenosi się do krajów oferujących warunki bardziej korzystne. „Petroleum Times“ omawiał ostatnio sytuację w Polsce pod kątem widzenia międzynarodowego przemysłu naftowego, celem ustalenia zdrowych podstaw dla wydobycia się z obecnie istniejących trudności. W niniejszym numerze jesteśmy w możności oświetlić stanowisko Rządu polskiego. To jasne przedstawienie sprawy będzie bez wątpienia mile widziane przez czynniki wykonawcze towarzystw naftowych. Tego rodzaju wymiana zdań na skomplikowany temat spraw naftowych, może poważnie przyczynić się do usunięcia znacznych trudności w ich należytym funkcjonowaniu.

Parę słów należy poświęcić myśli podstawowej artykułu umieszczonego w „Petroleum Times“ z dn. 15. II. br., omawianego ze strony autorytatywnej w powyższym artykule. Była nią wiara, że celowe zmiany państwowej polityki naftowej, byłyby połączone z korzyścią zarówno dla państwa polskiego jak i dla przemysłu naftowego. W rzeczywistości Rząd zmusza do eksportu nieproporcjonalnie duże ilości produktów rafinowanych w kraju, w którym koszty produkcji są niestety niezmiernie wysokie. W niektórych wypadkach stosunek ten osiąga 70%. Eksport z Polski musi się opierać na cenach „Gulf“ i musi konkurować z naftą z Iraku, Wenezueli, amerykańską i inną, jakkolwiek koszty produkcji w Polsce są 4 do 5 razy wyższe. Jednakże dla utrzymania sprzedaży krajowych, musi się eksportować, bez możności powetowania sobie wysokich kosztów produkcji. Wówczas — 15. II. br. — „Petroleum Times“ podniósł, że utworzenie Polskiego Eksportu Naftowego dało po raz pierwszy powód do niepokoju. Podczas gdy spodziewano się, że jego czynności ograniczą się do rynku eksportowego, okazało się, że rozciągnięto je na rynek krajowy. Oto pokrótce scharakteryzowana przyczyna, dla której „Petroleum Times“ utrzymywał, że każda ustawa, która zmusza do rzucania na rynek światowy tego rodzaju wartości, jak wyroby naftowe, po cenach znacznie odbiegających od kosztów produkcji, marnotrawiąc je w ten sposób i nie dając możności firmom zyskownej pracy — musi na dłuższą metę okazać się szkodliwą dla interesów kraju i hamować w dalszym ciągu dopływ kapitałów inwestycyjnych, tak bardzo potrzebnych dla rozwoju przemysłu naftowego. Oficjalny punkt widzenia, wyżej przytoczony, wymaga starannych badań i być może dalszego naświetlenia.“

Warto doprawdy przeczytać te uwagi uważnie i zastanowić się nad nimi dobrze. Przede wszystkim Redakcja ta wyjawia, że artykuły drukowane w tym piśmie omawiały sytuację naftową w Polsce pod kątem widzenia międzynarodowego przemysłu naftowego. Jest to bardzo cenne wyznanie i powinno być zapamiętane. Pismo to nie uznaje motywów, którymi kieruje się nasza polityka naftowa. Z uwag tych wynika jasno, że międzynarodowy wielki kapitał naftowy myśli przede wszystkim o sobie i rozstrzyga tego rodzaju kwestie wyłącznie ze stanowiska swoich bezpośrednich interesów i celów oraz kombinacyj, jakie mu przyświecają. Nie możemy mieć doń o to żadnych pretensyj. Jest to dla nas zupełnie zrozumiałe. Ale niech z kolei i ten kapitał nie żąda od nas przystosowania oficjalnej polityki naftowej Państwa do swoich interesów. Jeżeli mu warunki pracy w naszym kraju nie odpowiadają ze względu na to, że bądź to jego interesy

kolidują z naszymi, bądź też nasze warunki nie dadzą się uzgodnić z jego interesami, to co najwyżej może zrezygnować z pracy u nas. Nie może natomiast występować z podobnymi żądaniami i atakami wobec naszych sfer oficjalnych, zwłaszcza w tej formie jak to czyni ostatnio. O tej rzekomej gotowości do inwestycyj w naszym kraju, które są jakoby hamowane przez nasze pociągnięcia oficjalne, więcej się mówi, jak jest w istocie na rzeczy. Kapitał obcy, ten wielki międzynarodowy, nie przychodzi do nas, bo ma lepsze warunki produkcyjne gdzie indziej, jak to zresztą przyznaje w sposób niedwuznaczny Redakcja „Petroleum Times". U nas zaś szuka czego innego. Lecz niech no tylko pojawią się obfite w ropę pola naftowe, to kapitał międzynarodowy momentalnie zjawi się u nas w celu ich eksploatacji.

Rząd nasz idzie w polityce naftowej po linii naszych interesów gospodarczych i państwowych oraz naszego kopalnictwa naftowego. Słusznie stoi na stanowisku rozbudowy tego kopalnictwa w kraju i utrzymywania w tym celu sprzyjających warunków dla wierceń naftowych. Trudno wymagać, ażeby szedł po linii interesów międzynarodowego przemysłu naftowego i zamienił nasz kraj na teren eksploatacyjny dla tego przemysłu.

Końcowe uwagi redakcyjne „Petroleum Times" nie wytrzymują krytyki, bowiem eksport produktów naftowych względnie ich magazynowanie jest koniecznością, której nie da się uniknąć, choćbyśmy nie wiem jak rozumowali. Wypływa on bowiem z zawartości składników surowcowych. Uregulowane stosunki naftowe są również naszą koniecznością życiową.

Nie możemy się powstrzymać od poczyniena ze swej strony uwagi, że zamiast starannych badań i dalszego naświetlenia, zaatakowano polską politykę naftową w sposób bardzo niewłaściwy i budzący poważne zastrzeżenia.

PRZEGLĄD PRASY

Ryzyko w przemyśle naftowym

„Depesza" z dn. 7. IX. br., zamieszcza w art. p. L. pod tym tytułem następujące trafne i ciekawe uwagi i fakty, które poniżej przytaczamy:

„W opinii ogółu, nie mającego bliżej styczności z przemysłem naftowym, utarł się pogląd, że przemysł naftowy jest przemysłem najbardziej zyskownym. Przyczyną tego jest ten fakt, że prasa zwykle szeroko rozgłasza o udatnych doświadczeniach, dających dużą produkcję surowca naftowego, natomiast zamilcza o licznych niepowodzeniach i o stratach całych fortun na bezpłodne poszukiwania.

Wprawdzie rozwój wiedzy geologicznej i zastosowanie metod geofizycznych przy wyznaczaniu miejsca na nowe otwory wiertnicze w pewnym stopniu zmniejszyły ryzyko przemysłu, ale w rzeczywistości przemysł naftowy, a właściwie zasadniczy jego dział tj. kopalnictwo naftowe, pozostaje nadal przemysłem w znacznym stopniu losowym.

Ciekawe daty o wynikach robót wiertniczych w St. Zjedn. A. P. ogłoszone zostały przez Bureau of Mines. Instytucja ta dokonuje z ramienia rządu badania nad przemysłem naftowym tego największego producenta ropy naftowej świata, wydobywającego ponad 60% światowej produkcji surowca naftowego.

Łączna ilość szybów naftowych, odwierconych od roku powstania przemysłu naftowego w St. Zjedn. A. P. tj. od r. 1859 do końca 1934, wynosi 853.000. W tej liczbie 185.000, czyli 21,7% wierceń dało wyniki negatywne. Do 1917 r. nie notowano oddzielnie szybów ropnych i gazowych. W okresie od 1923 do 1934 r. odwiercono 237.500 szybów, przy czym w tej liczbie było 145.600 szybów ropnych, 26.600 — gazowych i 65.300 otworów pustych. Nieudane wiercenia stanowiły więc w tym czasie 27,5%. Ciekawem jest, że w poszczególnych rejonach odsetek szybów nieudanych był różny. Tak na przykład w Kalifornii w 1932 r. odsetek szybów nieudanych wynosił 57%.

Większość odwierconych w St. Zjedno-

czonych A. P. szybów naftowych należy do kategorii szybów eksploatacyjnych. Pionierskie szyby poszukiwawcze stanowią tylko około 6,5% wszystkich szybów. W okresie od 1859 r. do 1928 r. odwiercono łącznie 50.000 szybów pionierskich. Spośród tej liczby aż 48.000, a zatem 95%, dało wynik negatywny. Tak więc na nowych niebadanych terenach należy wykonać w St. Zjedn. A. P. aż 25 wierceń, by uzyskać jeden szyb produkcyjny!

W Niemczech, przy wierceniach w okręgu Hannowerskim, odsetek nieudanych szybów w ostatnich latach wynosił: 1930 r. — 40% (przy 54 odwierc. szybach), 1931 r. — 41% (przy 76 odwierc. szybach), 1932 r. — 58 (przy 55 odwierc. szybach). Większość odwierconych szybów należała przy tym do kategorii szybów pionierskich. Stosunkowo niższy odsetek nieudanych szybów pionierskich w Niemczech niż w Ameryce objaśnia się starannym uprzednim przygotowaniem terenów przez badania geofizyczne.

W Polsce odsetek nieudanych szybów w stosunku do szybów odwierconych nowych i pogłębionych w ostatnich latach był następujący:

	1932	1933	1934
Suma nowych i pogłębianych szybów	165	182	225
W tym szyby suche	31	20	33
Odsetek szybów suchych	18,8%	11,0%	14,7%

Jak widać z powyższego, odsetek nieudanych szybów jest u nas znacznie niższy, niż w innych krajach, produkujących surowiec naftowy. Jest to wynikiem tego, że u nas z powodu nierentowności przemysłu naftowego zostały zaniechane prawie całkowicie wiercenia poszukiwawcze pionierskie, prowadzone są natomiast tylko wiercenia eksploatacyjne rozszerzające w najlepszym wypadku tylko w pewnym stopniu zasięg starych terenów naftowych. Natomiast dla kategorii wierceń eksploatacyjnych, odsetek nieudanych szybów jest u nas stosunkowo wysoki, co świadczy o trudnych warunkach geologicznych naszych złoży naftowych.

Obecnie nasze złoża ropne, dotychczas eksploatowane, są na wyczerpaniu. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy nie mieli widoków na znalezienie nowych złoży. Miejsc, gdzie możemy oczekiwać znalezienia przemysłowych źródeł ropy, mamy w odrodzonej Polsce pod dostatkiem zarówno w Karpatach, jak i na przedgórzu Karpat, oraz w innych dzielnicach Polski, — na niżu polskim w Kujawach i w północno-wschodnich dzielnicach. Należy tylko szukać, a w tym celu winny być stworzone warunki rentowności dla przemysłu. Jak widzieliśmy wyżej, w St. Zjedn. A. P., gdzie rok rocznie znajdowane są nowe wydajne pola naftowe, odsetek udanych wierceń poszukiwawczych stanowi tylko 5%."

Monopol „Polminu"

„Polityka Gospodarcza" w nr. 26 z dn. 31. X. br. zamieściła pod odnośnym tytułem wiadomość, którą cytujemy poniżej w całości:

„W zakresie gospodarki zasobowej Polskich Kolei Państwowych stwierdzono w okresie budżetowym 1934/35, iż zarządzone przetargi na dostawę produktów ropnych nie odniosły skutku, bowiem... poczynając od roku 1932 składa oferty wyłącznie „Polmin", który jednocześnie pośredniczy przy dostawie produktów przez inne firmy. Z tego powodu zaopatrzenie Kolei we wszystkie produkty ropne na 1935 r. powierzone zostało ponownie i wyłącznie państwowej firmie „Polmin".

Monopol jednego przedsiębiorstwa naftowego na dostawy kolejowe jest z punktu widzenia ogólnych założeń polityki gospodarczej wyraźnie przeciwskazany. A i dla samej Kolei jest niekorzystny, gdyż tego rodzaju stan rzeczy sprzyja stałemu przepłacaniu przez kolej produktów naftowych.

Dane N. I. K. P., dotyczące roku 1935, potwierdzają tę tezę."

ZAGRANICA

Sytuacja rynkowa za granicą

W pierwszym tygodniu października br. sytuacja na amerykańskich rynkach naftowych uległa stosunkowo niewielkim zmianom. Pomimo malejącego zapotrzebowania na benzynę i nie zmniejszającej się podaży, cena jej utrzymała się nadal. Ceny innych produktów kształtowały się pomyślnie. Wobec wzrostu zapotrzebowania na pewne fabrykaty w związku ze zbliżającym się sezonem zimowym, oczekiwano tam zwyżki cen.

Rynek benzynowy nie znajdował się w powyższym czasie w sytuacji pomyślnej. Ustało zupełnie malenie zapasów, a nawet nastąpił pewien ich wzrost. Wobec tego, że konsumcja benzyny spada, obawiano się, że najmniejszy nawet wzrost zapasów może się odbić bardzo fatalnie na sytu-

acji rynkowej, jeśli nie w najbliższej przyszłości, to w każdym razie pod koniec roku.

W okresie od 26. IX. — 3. X. br. na rynkach Mid Continent'u zaszły nieznaczne zmiany. Ceny benzyny utrzymały się na poprzednim poziomie. Nastąpiła znaczna poprawa w sytuacji olejów ciężkich. Ceny oleju palnego i gazowego zyskały na stałości, bez skłonności jednakowoż do zwyżki.

Na rynkach Golf'u miały miejsce w powyższym tygodniu nieliczne transakcje. Ostatnie zmiany w europejskiej polityce pieniężnej nie wywarły żadnego w ogóle wpływu na kształtowanie się sytuacji na amerykańskich rynkach eksportowych. Rynki olejowe cechowała stałość cen. Jedynie olej palny, gat. „C", zwyżkował ponownie na 90 ct. za baryłkę, osiągając w ten sposób cenę najwyższą od roku 1934.

Rynki rumuńskie odczuwały w dalszym ciągu wpływ ostatnich przemian walutowych w niektórych państwach europejskich. Operacje handlowe odbywały się jedynie w ramach dawniej pozawieranych umów.

W drugim tygodniu październikowym nastąpiła na rynkach Mid Continent'u pewna nieznaczna poprawa. Mimo, że nic na to przedtem nie wskazywało, ceny nieznacznie zwyżkowały. Zapotrzebowanie w odnośnym tygodniu było nadspodziewanie duże. W Nowym Jorku poprawiła się znacznie cena benzyny naturalnej. W Oklahomie od lipca do połowy października br., cena tej benzyny, gat. 26 — 70, wzrosła od 2 1/2 do 4 1/2 ct. na galonie, osiągając poziom znacznie wyższy od cen innych benzyn. Jest to następstwem tego faktu, że zapasy benzyny nie są we wszystkich miejscowościach równomierne, lecz koncentrują się w okolicach przylegających do wybrzeży Pacyfiku. W zachodniej Kalifornii zapasy benzyny wystarczały jedynie na zaspokojenie bieżącego zapotrzebowania. Rafinerie, chcąc podołać zobowiązaniom, musiały zwiększyć zakup surowca.

Na rynkach Mid Continent'u, w tygodniu który minął 10. X. br., benzyna zwyżkowała o 0.06 ct. na galonie. Zwyżkowała również nafta ze względu na wzrost zapotrzebowania.

Na rynkach Golf'u natomiast nastąpiło pewne osłabienie. Benzyna, gat. 61 — 63 i 64 — 66 Bé zniżkowała o 0.06 ct. na galonie. W notowaniach innych wyrobów, poza olejem gazowym, który zwyżkował, nie zaszły żadne zmiany.

Na rynkach rumuńskich nastąpiło pewne ożywienie w transakcjach. Pozawierano szereg nowych umów.

W przeciwieństwie do lat poprzednich, w roku bieżącym działalność przemysłu naftowego zupełnie nie osłabła z początkiem sezonu zimowego. Jest to naturalna konsekwencja wzrostu zapotrzebowania. Wytworzyła się w Stanach tego rodzaju sytuacja, że Biuro Górnicze chwilowo zrezygnowało ze ścisłego oznaczania redukcji zapasów. Obecnie ustalono przeciętną dzienną produkcję na listopad br. na 2,870.000 baryłek, podczas gdy określono ją na wrzesień br. na 2,864.000, zaś na październik br. na 2,842.000 baryłek.

W tygodniu kończącym się 17 października br., na rynkach Mid Continent'u nie nastąpiły żadne większe zmiany. Cena benzyny utrzymywała się na poziomie niezmienionym. Nafta i inne cięższe przetwory zdradzały tendencję zwyżkową. Niektóre z nich nawet nieco podrożały.

Na rynkach Golf'u również nie zaszły większe zmiany. Ceny i tutaj utrzymywały się na poprzednim poziomie. Poprawa nastąpiła jedynie w nafcie świetlnej.

Sytuacja na rumuńskich rynkach naftowych uległa w odnośnym tygodniu pewnej poprawie. Zanotowano zwyżkę cen niektórych produktów. Zniżkował jedynie olej palny.

Ostatni tydzień października br. przyniósł dalszą poprawę sytuacji na amerykańskich rynkach naftowych. Krótkotrwałe osłabienie cen benzyny zostało całkowicie opanowane. Ceny innych przetworów zdradzały tendencje zwyżkowe. Ze względu na bliski moment największego zapotrzebowania na niektóre produkty, utrzymywało się przekonanie, że przed przemysłem naftowym otwierają się bardzo pomyślne perspektywy. Wszelkie obawy co do zapasów okazały się płonne. Zapasy benzyny spadły do tego stopnia, że odpadła wszelka potrzeba dalszego ich redukowania, gdyż ponowne ich ograniczenie groziłoby już ujemnymi następstwami. Jest rzeczą znamienną, że zapasy uległy zmniejszeniu mimo tego, że produkcja surowca ustawicznie przekraczała wyznaczone kontyngenty. Znaczy to, że przewidywania Biura Górniczego były fałszywe. Wzrost spożycia benzyny i innych produktów przeszedł wszelkie oczekiwania. Wrzesień tegoroczny był lepszy o 14% od zeszłorocznego. Jest prawdopodobne, że całoroczne spożycie benzyny przekroczy rok zeszły o 10%.

W tygodniu, który się skończył 24. X. br., ceny benzyny na rynkach Mid Continent'u utrzymywały się na poziomie poprzednim, mimo że należało raczej oczekiwać ich zniżki. Podniosła się cena nafty świetlnej. Spadek zapasów oleju palnego i gazowego i wzrost ich spożycia wpłynął na poprawę sytuacji w tych produktach. Polepszył się również zbyt olejów smarowych.

Na rynkach Golf'u zanotowano w odnośnym tygodniu wzrost sprzedaży nafty świetlnej. Ceny pozostały niezmienione.

Na rynkach rumuńskich nastąpiła dalsza poprawa. Pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania nafta zwyżkowała o 2 sh zł. na tonnie.

Wobec ponownego wyboru Roosevelta prezydentem Stanów Zjednoczonych, tamtejszy przemysł naftowy obawia się, że mogą być podjęte próby rozciągnięcia nad nim ponownej kontroli.

W pierwszym tygodniu listopadowym dał się już odczuć sezon zimowy. W niektórych częściach Stanów nastały już mrozy i spadły śniegi. Spadło tam niemal zupełnie zapotrzebowanie na benzynę, zwiększyło się natomiast na olej palny.

Spożycie własne Stanów w pierwszych 8 miesiącach br. przekroczyło zeszłoroczne o 11,8%, łącznie natomiast z eksportem — o 13,3%. Wobec tego, że w r. b. powstało cały szereg nowych

instalacyj opałowych, oczekiwany jest dalszy wzrost zapotrzebowania na oleje palne.

W tygodniu kończącym się 31. X. br. na rynkach Mid Continent'u popyt na benzynę był już mniejszy. Po części spadło również zapotrzebowanie na oleje smarowe. Zupełnie pomyślnie kształtowała się sprzedaż nafty i olejów cięższych. Cena nafty świetlnej podniosła się o 1/8 ct. na galonie.

Na rynkach Golf'u notowano benzynę 64 — 66 Bé po 5 5/8 ct. za galon. Ceny nafty oraz olejów palnego i gazowego, a także pozostałych produktów, nie uległy żadnym zmianom.

Na rynkach rumuńskich trwała wciąż poprawa. W cenach benzyny oraz oleju palnego i gazowego panowała tendencja zwyżkowa. Poprawiła się również cena nafty świetlnej.

Przeciętna dzienna produkcja Stanów Zjednoczonych wynosiła w okresie od 27. IX. — 31. X. br. — 3,040.193 baryłek i była wyższa od produkcji w okresie poprzedzających 5 tygodni — o 14.503 baryłek. Dzienne dostawy do rafineryj wynosiły w tym czasie przeciętnie 3,166.857 baryłek tj. 32.857 baryłek więcej, niż w poprzednim analogicznym okresie. W powyższym czasie ogólne zapasy benzyny wzrosły o 372.000 baryłek i wynosiły z końcem odnośnego okresu 57,982.000 baryłek. W tym samym czasie rafineryjne zapasy benzyny podniosły się o 1,836.000 baryłek i osiągnęły poziom 31,747.000 baryłek.

W końcu października oraz w pierwszej i drugiej dekadzie listopada br. ceny rumuńskie kształtowały się następująco w sh złotych fob Constanza:

29. X. — benzyna lekka 54/6 sh, benzyna ciężka 47/6 sh, nafta 31/— sh, olej gazowy 24/— sh za tonnę.

5. XI. — benzyna lekka 56/— sh, benzyna ciężka 47/— sh, nafta 31/— sh, olej gazowy 28/— sh za tonnę.

12. XI. — benzyna lekka 56/3 sh, benzyna ciężka 48/3 sh, nafta 34/— sh, olej gazowy 27/— sh za tonnę.

19. XI. — benzyna lekka 57/2 sh, benzyna ciężka 48/5 sh, nafta 36/— sh, olej gazowy 28/— sh za tonnę.

Wzrost zużycia produktów naftowych w Europie

Pierwsze półrocze 1936 r. przyniosło wzrost zużycia produktów naftowych w Europie. Prawie wszystkie kraje importujące sprowadziły w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. znacznie więcej tych produktów, niż w tym samym okresie roku 1935.

Niektóre państwa zastąpiły import produktów końcowych importem surowca i półfabrykatów. Co prawda bardzo niewiele państw posiada przemysł rafineryjny do tego stopnia rozbudowany, aby mógł w zupełności zaspokoić zapotrzebowanie wewnętrzne. Do tych nielicznych zaliczyć należy Wielką Brytanię, Francję i Niemcy, które to państwa należą do najpoważniejszych europejskich konsumentów i dlatego wywierają na kształtowanie się poziomu zapotrzebowania surowca bardzo duży wpływ.

Importu nie można uważać za zupełnie pewny wskaźnik zapotrzebowania wewnętrznego, gdyż równocześnie należy liczyć się ze zmianami, jakie zaszły w zapasach, z podziałem importu pod względem gatunkowym i wreszcie z wytwórczością krajowego przemysłu rafineryjnego.

Dane dotyczące zapotrzebowania hiszpańskiego zostały ogłoszone jedynie za pierwsze cztery miesiące br. Jeżeli chodzi o Italię, to wyłania się tu nowa trudność, gdyż od końca października 1935 r. zaniechano tam ogłaszania danych statystycznych dotyczących jej handlu zagranicznego. Określenie zapotrzebowania tego poważnego konsumenta europejskiego jest obecnie niemal że niemożliwe. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że włoskie zużycie wewnętrzne w pierwszym półroczu br. pozostawało jeszcze pod wpływem ograniczeń wprowadzonych w okresie wojny z Abisynią. W ciągu ostatnich miesięcy zmniejszyło się bardzo zapotrzebowanie na cele wojskowe, charakteryzujące się zwiększonymi zakupami zagranicznymi. Jest zupełnie pewne, że tegoroczny import włoski będzie znacznie mniejszy niż w roku 1935.

Hiszpańskie dane statystyczne wskazują, że w okresie od stycznia do kwietnia br. import wzrastał w tym samym stopniu co w innych państwach europejskich. Brak jakichkolwiek danych dotyczących dwu następnych miesięcy. Prawdopodobnie import znacznie się zmniejszył.

Oficjalna statystyka obejmująca 15 państw europejskich, wskazuje, że import w pierwszym półroczu 1936 r. wyniósł 13,563.200 t, podczas gdy w tym samym okresie r. 1935 — 12,528.900 tonn, tj. o 1,034.300 t (8,3%) mniej. Import najważniejszych produktów naftowych przedstawia się następująco:

	Styczeń — Czerwiec 1936 r.	1935 r.	Różnica w %
	w 1.000 tonn		
Ropa naftowa	4.811,2	4.140,8	+ 16,2
Benzyna	4.116,1	4.004,2	+ 2,8
Nafta	723,5	727,3	— 0,5
Smary	606,8	573,3	+ 5,9
Olej gazowy i olej pędny	3.305,6	3.083,3	+ 7,2

Największe zmiany zaszły zatem w imporcie ropy. Wzrost stanowi tutaj blisko 2/3 całej zwyżki importu naftowego. Znacznie zwiększył się również import oleju gazowego i palnego, a stosunkowo niewiele — benzyny. Zmniejszył się jedynie import nafty, co jednak nie dowodzi, że zapotrzebowanie na nią nie wzrosło w tym samym stopniu co na inne produkty.

Powyższe zestawienie nie daje naturalnie dokładnego obrazu ze względów o których była mowa powyżej. Niemniej jednak jest zupełnie pewne, że konsumcja europejska znacznie wzrosła.

Jeśli przyjrzymy się dokładnie danym cyfrowym dotyczącym importu poszczególnych państw, to zobaczymy, że zachodzi znaczna różnica pod względem ilościowym między przywozem, a zuży-

ciem wewnętrznym. I np. w Wielkiej Brytanii, która jest największym europejskim konsumentem, w ciągu pierwszego półrocza 1936 r. zmniejszył się import, czego nie można tłumaczyć obniżeniem się poziomu zużycia wewnętrznego, gdyż po dużych zakupach w roku 1935, obecne ich ograniczenie jest zupełnie naturalne. Zmniejszył się tam jedynie przywóz benzyny, podczas gdy jej zużycie, wedle danych oficjalnych wzrosło o 2%. Na ogół jednak import europejski wzrósł.

Ogólny import naftowy [1])

	Styczeń — Czerwiec 1936	Styczeń — Czerwiec 1935	Różnica w %
	w 1.000 tonn		
Wielka Brytania	5.221,5	5.304,6	— 1.6
Francja	3.513,7	3.098,5	+ 13.4
Niemcy	1.774,0	1.475,2	+ 20.2
Holandia	624,8	542,6	+ 15.2
Szwecja	476,2	421,6	+ 12.9
Belgia	363,9	220,8	+ 64.8
Dania	343,1	297,2	+ 15 5
Hiszpania[2])	199,8	169,8	+ 17.7
Norwegia	205,7	180,3	+ 14.1
Czechosłowacja	192,4	178,8	+ 7.6
Szwajcaria	190,9	206,9	— 7.7
Austria	167,2	168,1	— 0.5
Grecja[3])	106,5	91,9	+ 15.9
Irlandia	109,1	109,9	— 0.7
Finlandia	74,4	62,7	+ 18.7

W państwach, których zużycie stoi na poziomie normalnym. wzrost importu w porównaniu z rokiem 1935 waha się w granicach 12—20%. Spośród 15 wyżej wymienionych państw, 9 wykazuje wzrost przywozu w powyższych granicach. Jedynie import belgijski wzrósł o 64,8%, obejmując przede wszystkim surowiec przeznaczony do przeróbki w rafineriach krajowych.

Głównymi przyczynami wzrostu europejskiego zużycia jest w większości wypadków rozwój automobilizmu i rozpowszechnienie motorów Diesla, jak również i motoryzacja armii. Obecnie jedynie Szwajcaria zmniejszyła wybitnie swój import.

Poniższe zestawienie przedstawia nam zmiany jakie zaszły w imporcie poszczególnych produktów w pierwszym półroczu br., w porównaniu z tym samym okresem r. 1935.

Import naftowy według krajów

styczeń — czerwiec

	Ropa naftowa		Benzyna		Nafta		Oleje smarowe		Olej gazowy i olej pędny	
	w 1.000 tonn									
	1936	1935	1936	1935	1936	1935	1936	1935	1936	1935
Anglia	1.035,2	990,0	2,054,4	2,128,1	371,4	353,9	251,4	198,6	1.509,1	1.634,0
Francja	2.884,2	2.502,8	286,5	287,6	1,1	6,1	44,9	52,3	297,0	249,7
Niemcy	384,2*)	256,1*)	591,8	538,2	32,0	38,8	175,7	196,9	590,3	445,2
Holandia	122,1	99,4	194,0	173,2	120,7	114,2	21,4	20,0	166,6	135,8
Szwecja	50,2	48,1	203,0	176,8	36,6	43,0	23,5	21,8	162,9	131,9
Belgia	150,9	73,3	149,0	113,2	8,5	11,0	15,5	9,6	40,0	13,7
Dania	—	—	138,2	118,7	45,7	36,8	26,9	21,2	132,3	120,5
Hiszpania[1])	29,6	3,4	127,1	112,0	1,8	18,2	11,6	13,3	29,7	22,9
Norwegia	5,1	4,1	48,6	55,7	8,4	16,7	5,4	6,1	138,2	97,7
Czechosłow.	72,8	87,7	96,4	68,3	14,0	12,7	8,3	8,0	0,9	2,1
Szwajcaria	—	—	87,8	95,0	9,5	11,0	7,0	9,2	86,6	91,7
Austria	76,9	75,9	25,0	24,4	11,3	8,8	2,7	2,9	51,3	56,1
Grecja[2])	—	—	20,2	18,2	8,5	7,4	2,6	4,1	75,2	62,2
Irlandia	—	—	55,4	60,5	32,2	29,7	5,5	4,8	16,0	14,9
Finlandia	—	—	38,7	34,3	21,8	19,0	4,4	4,5	9,5	4,9

[1]) styczeń—kwiecień, [2]) styczeń—maj, *) łącznie z pozostałością.

Przypuszczalne światowe rezerwy ropy naftowej

„Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie" w nr 192 z 5. X. br. podaje następujące dane dotyczące światowych rezerw naftowych, opublikowane przez „Garfias & Whetsel":

Kraj	Wydobycie po dzień 1. I. 1936 r.	Przypuszczalne rezerwy na 1. I. 1936 r.
	w 1.000 baryłek	
Stany Zjednoczone:		
Teksas	4,188.000	4,250.000
Kalifornia	4,418.900	4,100.000
Oklahoma	3,906.100	700.000
Pensylwania	1,002.200	490.000
Wyoming	400.900	230.000

[1]) wyłącznie produkty płynne; [2]) styczeń—kwiecień; [3]) styczeń—maj.

Kanzas	778.700	195.000
Luiziana	595.700	250.000
New-Meksyk	96.200	100.000
Pozostałe	2,206.200	260.000
Razem	17,593.200	10,575.000
Rosja	3,364.200	2,830.000
Irak	37.900	2,475.000
Iran	641.800	2,150.000
Wenezuela	1,159.800	1,350.000
Rumunia	663.600	633.000
Indie Holenderskie	679.700	450.000
Meksyk	1,801.500	420.000
Kolumbia	167.500	275.000
Peru	184.700	138.000
Indie Angielskie	253.500	111.000
Argentyna	138.000	92.000
Trinidad	115.400	91.000
Pozostałe	449.200	375.000
Razem	27,300.000	21,965.000

Obliczenia te zawierają przypuszczalne rezerwy, a więc nie są ścisłe, a nawet mogą okazać się po części, co do niektórych krajów zwłaszcza, błędne. Najprawdopodobniej sowieccy geologowie uważać będą oszacowanie rosyjskich rezerw naftowych, jako zbyt niskie. Natomiast rezerwy Iraku i Arabii są szacowane, w porównaniu z rezerwami Rumunii lub też Wenezueli, zbyt wysoko.

Rumuński przemysł rafineryjny

Rumuński przemysł rafineryjny rozwijał się silnie także i w latach depresji ekonomicznej. Rozwój ten wzrósł dość silnie i w r. 1935. W tym roku zdolność przetwórcza rumuńskich rafineryj osiągnęła poziom 11,764.000 tonn w stosunku rocznym, podczas gdy w roku poprzednim była mniejsza o 1,190.000 t. W tym samym roku zdolność krakowania wzrosła o 146.000 tonn, przekraczając o 1,500.000 t r. ub. Rozbudowa przemysłu rafineryjnego jest tym bardziej charakterystyczna, że równocześnie produkcja ropy nieznacznie spadła.

Wedle biuletynu rumuńskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu za ostatni kwartał, istnieją obecnie w Rumunii 62 rafinerie, które są eksploatowane przez 54 firmy. Podział ich przedstawia się następująco:

	Ilość towarzystw	Ilość rafineryj	Roczna zdolność przetwórcza tonn	Zdolność przetwórcza w %
Wielkie	9	15	9,879.000	83,98
Srednie	14	15	1,547.000	13,15
Małe	31	32	338.000	2,87
Razem	54	62	11,764.000	100,—

Przemysł rumuński, podobnie jak inne, doszedł do przekonania, że tylko eksploatacja na wielką skalę należycie się opłaca. Firmy Astra Romana, Steaua Romana, Concordia i Romano - Americana posiadają w sumie 6 rafineryj, których zdolność przetwórcza stanowi 53.07% zdolności przetwórczej całości rumuńskiego przemysłu rafineryjnego.

W rezultacie, przemysł ten rozbudował się w stopniu przewyższającym wzrost produkcji ropy. Podczas gdy wydobycie surowca wzrosło od roku 1930 o 64%, to zdolność przetwórcza rafineryj podniosła się w tym samym czasie o 73%, a krakingowa o 92%. Proces ten przedstawia się następująco:

	Produkcja ropy	Destylacja	Kraking	Przeróbka końcowa	W %
	w 1.000 tonn				
1930	5.744	6.800	765	5.652	81,1
1931	6.657	8.400	834	6.577	78,3
1932	7.350	9.080	985	7.014	77,2
1933	7.387	9.837	1.059	7.285	74,0
1934	8.473	10.574	1.354	8.015	75,8
1935	8.382	11.764	1.500	8.138	69,2

Skutek był taki, że w roku 1935 dostawy do rafineryj wynosiły w stosunku do ich pojemności już tylko 69.2%, podczas gdy w roku 1930 — 83.1%. Wyzyskanie pojemności poszczególnych rafineryj zależało w znacznym stopniu od poziomu własnej produkcji ropy. Gdy np. Steaua Romana wykorzystała w roku 1935 swoje rafinerie w 92.25%, to Petrol-Block zaledwie w 44.02%.

Na ogół jednak produkcja rafineryjna utrzymywała się w ostatnich latach niemal na jednym i tym samym poziomie. Eksport rumuński obejmował 80% całkowitej produkcji rafineryjnej.

W r. 1935 podniosła się znacznie wartość produktów naftowych, mimo że eksport uległ pewnemu zmniejszeniu. Wpłynęła na to zwyżka cen. Poniższe zestawienie ilustruje wpływ eksportu na rumuński przemysł naftowy:

Rok	Wytwórczość rafineryj[1])	Konsumcja wewnętrzna[2])	%	Eksport[3])	%	Wartość eksportu naftowego	Wartość ogólna eksportu	Eksport naftowy w %
	w 1.000 t			w 1.000 t		w 1.000 lei		
1930	5.494	1.253	24.5	3.867	75.5	10,408.594	28,522.028	36.5
1931	6.475	1.184	20.2	4.668	79.8	6,901.090	22,196.918	31.1
1932	6.909	1.229	19.2	5.166	80.8	7,158.850	16,721.593	42.9
1933	7.163	1.333	18.5	5.884	81.5	7,879.100	14,170.828	55.6
1934	7.850	1.411	17.7	6.547	82.3	7,213.626	13,612.988	53.0
1935	8.007	1.476	18.3	6.611	81.7	8,454.009	16,710.730	50.6

[1]) destylacja, [2]) produkty stałe, [3]) produkty stałe i ropa.

Na przemysł naftowy przypada około 50% ogólnej wartości rumuńskiego eksportu, tak że zajmuje on w bilansie handlowym Rumunii pierwsze miejsce.

Wedle danych zestawionych na podstawie powyższego oficjalnego biuletynu, obciążenie poszczególnych produktów przedstawia się następująco:

	Eksport w 1.000 tonn	Wartość loco rafinerie	Koszty ogólne fob.	Wartość eksportowa[1])	Koszty w %
	w 1.000 lei				
Benzyna	1.952	3,007.530	1,298.914	4,306.444	30,2
Nafta[2])	1.167	910.947	452.960	1,363.637	33,2
Olej gazowy	1.131	658.368	526.297	1,184.665	44,4
Smary	59	103.773	40.524	144.297	28,1
Olej pędny	1.912	453.067	595.160	1,028.227	57,9

Ciekawie przedstawiają się obciążenia oleju gazowego i pędnego. Obciążenie pierwszego wynosi 80%, drugiego 136% wartości loco rafineria.

Wzrost automobilizmu w Stanach Zjednoczonych

Rozwój automobilizmu w Stanach Zjednoczonych jest bez porównania intensywniejszy, niż w Europie, a nawet wprost imponujący, gdyż na Stany przypada 71% ogólnoświatowej ilości samochodów. Liczba ich zwiększa się tam bardzo szybko. W roku 1935 podniosła się o 5,2% w stosunku do roku 1934, w pozostałych natomiast częściach świata o 10,4%. Procentowo jest to więcej, ale liczbowo znacznie mniej. Kryzys automobilowy w Stanach Zjednoczonych trwał do roku 1933; odtąd począwszy, datuje się przyrost samochodów. Z końcem 1935 r. było już 26,221.052 wozów, a więc zaledwie o 324.229 mniej, niż w rekordowym roku 1930.

Jedną z charakterystycznych cech amerykańskiego automobilizmu jest jego nieustanny rozwój. Zwiększa się ilość przejechanych kilometrów, a wozy średnio litrażowe stają się coraz popularniejsze.

Jedną z głównych miar rozwoju automobilizmu jest stopień spożycia benzyny. Miarodajną jest także cyfra samochodów ciężarowych w użyciu, które spotrzebowują znacznie więcej benzyny, niż wozy turystyczne, zwłaszcza popularne bardzo w Stanach — auta o małym litrażu. W Europie natomiast są bardziej rozpowszechnione auta wielkie, których eksploatacja jest kosztowniejsza, i tym samym jest ich w ogóle mniej.

W Stanach zarejestrowano do końca roku 1935, zaledwie o 556.242 wozów turystycznych mniej, niż w roku 1929. Liczba aut ciężarowych przekroczyła natomiast o 189.686 jednostek rok 1930, osiągając cyfrę 3, 655.705 wozów.

Niżej podane zestawienie ilustruje dokładnie zarówno rozwój automobilizmu w Stanach, jak i zużycie paliwa w ogólności i w przecięciu na jednostkę w poszczególnych latach:

Rok	Zarejestrowano samochodów turystycznych	ciężarowych	Razem	Zużycie paliwa w 1.000 galonów	na jednostkę w galonach
1929	23,121.589	3,379.854	26,501.443	13,934.330	526
1930	23,059.262	3,486.019	26,545.281	14,450.484	544
1931	22,366.313	3,466.571	25,832.884	16,628.880	644
1932	20,885.814	3,229.315	24,115.129	15,500.366	643
1933	20,616.234	3,227.357	23,843.591	15,438.324	647
1934	21,524.068	3,409.335	24,933.403	16,587.356	665
1935	22,565.347	3,655.705	26,221.052	17,632.143	672

Spożycie benzyny wzrosło od 1929 r. do 1935 r. o 30%. Podniosło się 526 galonów na jednostkę — w roku 1929 na 672 galony — w roku 1935. Na uwagę zasługuje również i to, że z liczby 732.005 samochodów sprzedanych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, 91,6% przypada na wozy o nośności 3/4 tonn i 1 1/2—2 tonn, podczas gdy zbyt wozów o 2 1/2 do 5 tonn wykazał znaczny spadek.

Rok bieżący przyniósł dalszy rozwój motoryzacji w Stanach. Na razie brak co do tego bliższych danych cyfrowych. O stopniu tego rozwoju można obecnie wnioskować jedynie na podstawie liczby wyprodukowanych wozów. W 7 miesiącach tegorocznych, produkcja wozów turystycznych wzrosła, w porównaniu z zeszłoroczną — o 14%. Zmontowano około 514.000 nowych wozów ciężarowych. Stanowi to 20% wzrost ich produkcji. Okazuje się więc, że zanosi się na to, iż rok bieżący będzie w Stanach pod względem produkcji samochodowej — rekordowym.

[1]) fob Konstanca, [2]) łącznie z białym spirytusem.

WIADOMOŚCI PRAWNE

Zniesienie notarialności kontraktów naftowych. W Dz. U. R. P. nr 84 z dn. 5. XI. 1936 r. poz. 585, pojawił się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3. XI. br., znoszący przymus notarialności kontraktów w stosunku do nabycia i obciążeń praw naftowych. Odnośny przepis art. 1 dekretu brzmi: W art. 129 prawa o notariacie (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr 84, poz. 609), wprowadza się przepis następujący: „§ 4. Przepisu art. 82 nie stosuje się do umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa wydobywania minerałów żywicznych."

Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia tj. dn. 5. XI. br. W ten sposób począwszy od tej daty, dla sporządzania umów o nabycie lub obciążenie prawa wydobywania olejów mineralnych, niepotrzebna już jest forma aktu notarialnego.

Kiedy należy potrącać składki ubezpieczeniowe od remuneracji. Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 24. VIII. 1936 r. L. 2/11—6 wyjaśniło co następuje:

Wobec wyraźnego przepisu art. 14, pkt. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, w myśl którego od zarobku stanowiącego podstawę wymiaru składek ubezpieczeniowych zalicza się tylko te dodatki, które są wypłacane na podstawie umowy lub zwyczaju, a przy tym trwale wpływają na wysokość wynagrodzenia, należy uznać, że od jednorazowych remuneracyj nie objętych umową ani też zwyczajem, a zależnych od uznania pracodawcy nie opłaca się składek ubezpieczeniowych.

Odpowiedzialność pracodawcy za niezgłoszenie do ubezpieczenia. Prawo do świadczeń w ubezpieczeniu pracowników umysłowych uzależnione jest m. i. od przebycia w ubezpieczeniu ustawowo oznaczonego okresu czasu. Okres ten liczy się od dnia zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia. Jeżeli pracodawca nie zgłosi pracownika do ubezpieczenia, ponosi wobec niego (rodziny) odpowiedzialność materialną za szkody wyrządzone pracownikowi przez niedokonanie zgłoszenia. Sąd Najwyższy wydał w tym zakresie następującą opinię prawną:

1) Szkoda wskutek nieubezpieczenia pracownika przez pracodawcę powstaje w tym momencie, w którym pracownik byłby nabył prawo do świadczenia, gdyby pracodawca był go ubezpieczył.

2) Fakt, iż pracownik, który miał prawo sam zgłosić się do ubezpieczenia nie uczynił tego, nie uzasadnia przyjęcia współwiny pracownika, bowiem podstawą odszkodowania jest bezprawie, jako źródło szkody, a bezprawie leży w zaniedbaniu obowiązku, a nie w zaniedbaniu prawa.

3) Jeżeli pracownik umysłowy pracował u kilku pracodawców,a przez żadnego z nich nie został ubezpieczony w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i u żadnego z nich nie przebył okresu składkowego, potrzebnego do nabycia prawa do świadczenia społecznego, zaliczając jednak jego czas pracy u wszystkich pracodawców, był by ten okres składkowy już przebył, wówczas za szkodę, jaką pracownik poniósł wskutek utraty prawa do odnośnego świadczenia z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, odpowiadają, gdy udział poszczególnych pracodawców w szkodzie nie da się oznaczyć, wszyscy ci pracodawcy solidarnie co do podstawy wymiaru świadczenia, co do wysokości zaś świadczenia każdy z pracodawców w stosunku do ilości miesięcy, przepracowanych przez pracownika u niego.

(Z orzeczenia S. N. Izby Cywilnej z dnia 28. IV. 1936 r. — G. S. I. Nr 6—21. XI. 36.) — (L. C. II. 2898/35).

Odpowiedzialność pracodawcy za niezgłoszenie do ubezpieczenia. Pracodawca, który nie zgłosił do ubezpieczenia pracownika umysłowego a następnie, gdy pracownik sam dokonał zgłoszenia, nie uiścił w terminie przepisowym należnych składek, nie może zasłaniać się przeciwko żądaniu o odszkodowanie zarzutem winy pracownika, polegającej na zgłoszeniu się po zasiłek dopiero po nastąpieniu przedawnienia (art. 56 rozp. o ubezp. prac. umysł., Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911 z 1937) pracownik bowiem nie mógł utracić z powodu przedawnienia prawa do świadczeń z powodu braku pracy jeśli tego prawa z winy pracodawcy wcale nie posiadał.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 28. II. 36 r. L. C. I. 2298/35 G. S. I. Nr. 6—21. XI. 36 r.)

Nowe prawo karne skarbowe. Dz. U. R. P. Nr 84, z dn. 5. XI. br. poz. 581, zawiera dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 listopada br. o prawie karnym skarbowym. Dekretem tym przeprowadzona została kodyfikacja skarbowego prawa karnego. Rozdział szesnasty zawiera postanowienia w sprawie naruszenia przepisów o opodatkowaniu olejów mineralnych. Podlega karze wedle:

Art. 169. Kto bez zezwolenia wyrabia oleje mineralne,

Art. 170. Kto uruchamia wytwórnię olejów mineralnych przed zatwierdzeniem urządzeń przez władzę skarbową,

Art. 171. Kto całej ilości wyrobionych olejów mineralnych nie zapisuje do właściwych ksiąg,

Art. 172. Kto:

a) odstępuje bez zgody władzy skarbowej oleje mineralne zwolnione całkowicie lub częściowo od podatku, a nabyte na podstawie zezwolenia dla siebie otrzymanego;

b) zmienia w użyciu cel, który stanowił podstawę do zwolnienia olejów mineralnych od podatku w całości lub w części;

c) usuwa podczas transportu oleje mineralne, od których nie uiszczono podatku,

Art. 173. Kto poza wytwórnią zmienia przez mieszanie pierwotne właściwości olejów mineralnych, które stanowiły podstawę opodatkowania,

Art. 174. § 1. Kto uszczupla podatek od olejów mineralnych,

Art. 175. Kto umyślnie nabywa, przechowuje lub transportuje oleje mineralne pochodzące z występku określonego w art. 169—174, albo pomaga do ich zbycia lub ukrycia,

Art. 176. Kto narusza inne przepisy o opodatkowaniu olejów mineralnych.

Nowe przepisy karne nie różnią się merytorycznie ze starymi. Podwyższone zostały kary pieniężne za wyrób olejów mineralnych bez zezwolenia.

Zwyczaje handlowe. Izba Przem.-Handl. we Lwowie wydała następujące orzeczenia: W przedmiocie znaczenia określenia „cysterna benzyny": Przez określenie „cysterna benzyny" rozumie się w obrocie handlowym zasadniczo 10.000 kg benzyny. Przy tego rodzaju określeniu jednak dopuszczalna jest przy dostawach nadwyżka, dochodząca maksymalnie do 3.000 kg (tj. łącznie 13.000 kg), podczas gdy dostawa, względnie wysyłka benzyny poniżej 10.000 kg następuje tylko na wyraźne życzenie odbiorcy (10. X. 1936 r. L. 8542/II).

W przedmiocie manka przy nafcie: W przemyśle naftowym nie wytworzył się zwyczaj handlowy, który by ustalał wysokość manka przy przelewaniu nafty, 1) z cystern do rezerwoarów, 2) z rezerwoarów do beczkowozów, oraz 3) przy drobnej sprzedaży z beczkowozów do sklepów. Wysokość tego manka jest różna i zależna od technicznego urządzenia, zarówno składów jak i środków przewozowych.

Czas pracy personelu kierowniczego. Ograniczenia czasu pracy, ustanowione w ustawie o czasie pracy nie rozciągają się na takich pracowników, którzy zajmują naczelne stanowiska kierownicze i czy to z wyraźnej umowy, czy też z samej natury stosunku służbowego nie są co do czusu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw. (Orzeczenie z 14. I. 1931 r. C. I. 1502/30).

Kierownik pracy, pozostający na miejscu pracy ponad godziny ustawowe nie ma prawa do osobnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. (Orzeczenie z 22. X. 1930 r. R. w. 1354/30 oraz Orzecz. S. N. w składzie 7 sędziów z 24. XI. 1932 r. III. Prez. 8432 wpisane do księgi zasad prawnych G. S. W. Nr 3/33).

Kierownikowi robót należy się wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych tylko wtedy, jeśli wynagrodzenie tego rodzaju było zastrzeżone w umowie. (Orzeczenie z 8. III. 1932 r. Rw. 522/32).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Śp. inż. Aleksander Jerzy Jacyna Onyszkiewicz. W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że dn. 30. XI. br. zmarł w Jaśle b. długoletni naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Jaśle śp. inż. Aleksander Jerzy Onyszkiewicz.

Zmarły należał do rzędu osób, które się dobrze zasłużyły przemysłowi naftowemu i cieszył się w tym przemyśle dużą sympatią. Śmierć Jego wywołała szczery żal w szerokich kołach naftowych.

Tragiczna śmierć inż. Jana Naturskiego. W dniu 18. bm. wydarzył się na kopalni nafty w Lipinkach wypadek, który spowodował śmierć śp. inż. Jana Naturskiego.

Mianowicie w czasie pracy przygotowawczej do storpedowania otworu wiertniczego na kopalni firmy „Faworyt", z przyczyn bliżej nieustalonych nastąpił przedwczesny wybuch, przygotowanej do zapuszczenia do otworu torpedy. W czasie wybuchu śp. inż. Naturski zginął na miejscu.

Zmarły tragicznie inż. Jan Naturski, urodził się w r. 1887 w Nawojowej Górze, w powiecie chrzanowskim. Po złożeniu matury, zapisał się na studia górnicze w Akademii Górniczej w Leoben w Styrii. Praktykował na kopalni węgla w Libiążu, a następnie wstąpił do pracy na takich samych kopalniach — w Pięciukościołach na Węgrzech. Wróciwszy do kraju, pracował nadal w górnictwie, wysuwając się na czołowe miejsce w przemyśle. Pracował również naukowo w dziedzinie wiertnictwa, specjalizując się w torpedowaniu szybów naftowych. Przedmiot ten wykładał w Akademii Górniczej w Krakowie, gdzie cieszył się dużym uznaniem całego grona profesorskiego tej Akademii.

Śp. inż. Naturski interesował się i brał żywy udział w różnych pracach społecznych. Był on długoletnim członkiem zarządu głównego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych.

Wiadomość o tragicznej śmierci śp. inż. Jana Naturskiego wywołała w przemyśle naftowym głęboki żal i powszechne przygnębienie.

Z Komisji Przetworów Naftowych. Komisja ta przesłała nam następujący komunikat do zamieszczenia: W Nr 19 i 20 „Przemysłu Naftowego" ukazał się projekt nowych Norm właściwości produktów naftowych. Sekretariat Komisji Przetworów Naftowych zwraca uwagę zainteresowanym na powyższy projekt i uprasza o przysłanie ewentualnych uwag na adres sekretarza Komisji Inż. W. J. Piotrowskiego w Drohobyczu raf. „Galicja" do dnia 1 stycznia 1937 r.

Przemysł Naftowy wobec „Pomocy Zimowej". Komitet Naftowy „Pomocy Zimowej" rozesłał dnia 6 listopada br. następujący okólnik do wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw naftowych. Okólnik ten rozesłany został przedsiębiorstwom

z grupy czysto kopalnianej za pośrednictwem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Treść okólnika jest następująca:

„Niniejszym zawiadamiamy P. T., że na posiedzeniu Komitetu Naftowego „Pomocy Zimowej“, odbytym dnia 5 listopada br. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, zapadły następujące uchwały:

1) Wszystkie przedsiębiorstwa naftowe opodatkują się na cele „Pomocy Zimowej“ w wysokości 1 1/2 (jeden i pół) promille od obrotu wykazanego do opodatkowania w r. 1935. Wyliczone w ten sposób kwoty wpłacać będą przedsiębiorstwa w 5 równych ratach miesięcznych, począwszy od miesiąca listopada br.

Jako zasadę ustalono, że składki płynące z tego tytułu wpłacane będą do Komitetów Wojewódzkich w wysokości 75% każdorazowej raty. Reszta tj. 25% każdorazowej raty wpłacana będzie do Komitetów, lokalnych tzn. w tych miejscowościach, względnie powiatach, w których znajdują się zakłady przemysłowe danego przedsiębiorstwa.

2) Oprócz powyższych opłat opodatkują się przedsiębiorstwa naftowe opłatami od swoich lokali biurowych i handlowych w wysokości przewidzianej przez Komitet Ogólnopolski w następujących stawkach:

do 2 izb	po zł. 0.50	od izby
„ 3 „	„ „ 1.—	„ „
„ 4 „	„ „ 2.50	„ „
„ 5 „	„ „ 5.—	„ „
„ 6 „ i więcej	„ „ 7.—	„ „

z tym, że opłaty te obowiązywać będą na przeciąg 5 miesięcy, począwszy od miesiąca listopada i wpłacane będą co miesiąc do Komitetów lokalnych, wzgl. powiatowych.

3) Oddziały handlowe przedsiębiorstw naftowych opłacą jednorazowo składkę wedle kategorii wykupywanego świadectwa przemysłowego, tzn. w wysokości zł 50.— od każdego Oddziału, do Komitetów lokalnych, wzgl. powiatowych.

W celu utrzymania ewidencji składek i wykazania się wobec Komitetu Ogólnopolskiego z akcji składkowej w przemyśle naftowym, zgłaszać należy wszelkie wpłaty pod następującym adresem: Komitet Naftowy „Pomocy Zimowej“ — Krajowe Towarzystwo Naftowe, Lwów, ul. Akademicka 17.

Komitet uważa poza tym, za rzecz wskazaną, aby ze względu na potrzeby poszczególnych okręgów i zagłębi, opłaty i składki od pracowników przemysłu naftowego wnoszone były do Komitetów lokalnych“.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw czysto kopalnianych z prośbą o informowanie Związku o dokonanych wpłatach na ten cel.

Sprawa porozumienia mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych z robotnikami w kwestii płac. Od dłuższego już czasu toczą się pertraktacje mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych, zorganizowanych w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, pod egidą Związku, z robotnikami w sprawie ustalenia płac w tego rodzaju przedsiębiorstwach. Pertraktacje posunęły się już dość daleko naprzód i jest zupełnie uzasadniona nadzieja, że zostaną zakończone ku obopólnemu zadowoleniu.

Odznaczenia osób z przemysłu naftowego. Z okazji tegorocznego święta Niepodległości, odznaczone zostały następujące osoby: Dr Stanisław Pilat, profesor Politechniki Lwowskiej — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Generalny dyrektor Koncernu „Małopolska“ inż. Wiktor Hłasko, prokurent „Polminu“ Stanisław Bildziukiewicz i dyrektor „Polminu“ Filip Herman — Złotym Krzyżem Zasługi.

Nominacja Kuratora bruttowców i superarbitra dla ustalania cen ropy bruttowej. Sąd Apelacyjny we Lwowie w sprawie kuratelarnej niezorganizowanych bruttowców, wskutek wniosku Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 12 października 1936 r. Nr GN. VI—963/3 postanowił na posiedzeniu niejawnym dnia 17 października 1936 r. na zasadzie art. 2 ustawy poz. 387 Dz. U. R. P. z r. 1923 i § 2 rozporządzenia poz. 547 Dz. U. R. P. z r. 1923 zamianować na rok kalendarzowy 1937:

1) pana Wincentego Ziarkiewicza, Prezesa Sądu Okręgowego w st. sp. we Lwowie, ul. Piłsudskiego L. 23 (tel. 244-92) kuratorem niezorganizowanych bruttowców dla ustalania cen ropy bruttowej, zaś

2) pana Juliana Pierścińskiego, przemysłowca naftowego i właściciela nieruchomości ziemsk. w Pustomytach koło Lwowa, superarbitrem dla ustalania tych cen na wypadek braku porozumienia co do jej wysokości między Dyrekcją Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin“ we Lwowie, a organizacjami bruttowców.

Obrady Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Dnia 30 listopada br. obradowała we Lwowie Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych pod przewodnictwem prezesa generała S. hr Szeptyckiego. Sytuację bieżącą przemysłu naftowego oświetlił i sprawozdanie o działalności Związku złożył w obszerniejszych wywodach, prowadzący agendy Związku członek Rady i Zarządu Związku p. J. Szlemiński. Nad sprawozdaniem tym toczyła się ożywiona dyskusja, w toku której omówione zostały wszystkie ważniejsze kwestie i ustalony został porządek prac na najbliższą przyszłość. Z dużym zainteresowaniem omawiana była sprawa ataków na polskę politykę naftową, prowadzonych w prasie krajowej i zagranicznej. Rada powzięła w tej materii uchwałę, którą publikujemy oddzielnie. Postanowiono również zwoływać częściej posiedzenia Rady i Zarządu, dla utrzymania ściślejszego kontaktu między sobą. O sprawach finansowych poinformował Radę p. wiceprezes H. Mikuli, jako przewodniczący komisji budżetowej.

Rada Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Na dzień 11 grudnia br., godz. 11 przed południem, zwołane zostało przez p. prezesa inż. J. Mokrego, posiedzenie Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego z następującym porządkiem dziennym.

1. Przyjęcie protokołu obrad Rady z dnia 30 września 1936 r.
2. Sprawozdanie o postępie prac Biura Rady.
3. Preliminarz administracyjny na rok 1937.
4. Ustalenie zasad polityki terenowej.
5. Ustalenie kwot przeznaczyć się mających na wiercenia i subwencje na rok 1937.
6. Zmiany niektórych warunków, jakim mają odpowiadać podania o pożyczki na wiercenia, wnoszone do Rady Funduszu.
7. Rozpatrzenie podań nowych, względnie poprzednio odroczonych.
8. Ponowne, na wniosek petentów, rozpatrzenie podań poprzednio odrzuconych.
9. Rozpatrzenie podań o pożyczki przyznane na poprzednich posiedzeniach Rady Funduszu, lecz skreślone z rejestru pożyczek na rok 1936, z powodu niemożności dotrzymania przez pożyczkobiorców wyznaczonych terminów dla podpisania umów pożyczkowych, względnie innych warunków umownych.
10. Rozpatrzenie wniosków pożyczkobiorców co do zmiany niektórych warunków umownych.
11. Sprawozdanie Komisji powołanej dla wypracowania projektu utworzenia Oddziału Badawczego przy Okręgowym Urzędzie Górniczym w Drohobyczu.
12. Sprawy administracyjne.

Posiedzenie odbędzie się w sali posiedzeń Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1.

Dla omówienia poszczególnych spraw i przygotowania wniosków na Radę zwołana została na 9 grudnia br. Komisja Rady, wyłoniona przez nią w tym celu.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE I GOSPODARCZE

Sytuacja rynkowa w sierpniu 1936 r.

Sytuacja rynkowa w miesiącu sprawozdawczym przedstawiała się znacznie lepiej, niż w miesiącu poprzednim. Obroty we wszystkich produktach wzrosły wydatnie. Na rynek wewnętrzny wyekspediowano o 5.986 t, tj. o przeszło 25% więcej, niż w lipcu br. W stosunku do sierpnia ub. r. nastąpił wzrost globalny o 2.165 t, czyli o 8%. W całym okresie pierwszych 8 miesięcy br. ekspedycje na rynek krajowy przewyższyły analogiczny okres roku zeszłego o 10.923 t, tj. o około 5,9%. Miesiąc odnośny zalicza się do wyjątkowych. Wzrost bowiem objął wszystkie niemal produkty. Nie znaczy to jednak, że poprawiła się znakomicie lub bodaj w tym samym stopniu koniunktura rynkowa. Ożywienie w zbycie jest w dużej mierze następstwem rozpoczynającego się sezonu tak dla nafty świetlnej, jak i dla parafiny. Minął również okres powstrzymywania się od kupna benzyny pod wpływem wiadomości o mającej nastąpić zniżce jej ceny.

Benzyny wyekspediowano w sierpniu br. o 1.654 t, tj. o 28% więcej, niż w miesiącu poprzednim. W porównaniu zaś z sierpniem ub. r. wysyłka wzrosła o 19%. Porównując tegoroczny okres ośmiomiesięczny z tym samym okresem zeszłorocznym, widzimy wzrost ekspedycyj w r. b. o 1.432 t, tj. o 3,6%. Lecz zwyżka w sprzedaży benzyny w powyższym miesiącu nie świadczy bynajmniej o poprawie koniunktury i o wzroście chłonności rynku krajowego w tym samym stopniu. Przyczyna tego, znacznego bądź co bądź, wzrostu leży w tym, że w międzyczasie, w łączności z rządową akcją zniżkową kupcy wysprzedali swoje zapasy i rynek ogołocił się z benzyny. Po prostu więc po dokonanej obniżce ceny, odbywało się na nowo zaopatrywanie składów i sklepów w towar.

Wiadomo, że począwszy od 10 sierpnia br. benzyna sprzedawana jest po cenie zniżonej. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy zniżka ta przyda się na coś, a zwłaszcza, czy nastąpi w niedługim czasie wzrost spożycia w tym stopniu, aby przemysł naftowy mógł powetować sobie straty, jakie z tego powodu zmuszony był ponieść. W każdym razie zwyżka sierpniowa w r. b. nie ma charakteru trwałego i okaże się niewątpliwie przemijającą.

Tegoroczna sierpniowa wysyłka nafty świetlnej wzrosła w porównaniu z miesiącem poprzednim o 3. 885 t, tj. o 76,3%. W stosunku natomiast do sierpnia ub. r. o 1.019 t. W całym okresie ośmiomiesięcznym, ekspedycje tegoroczne wzrosły, w porównaniu z zeszłorocznymi, o 2.669 t. Wzrost wysyłek w odnośnym miesiącu jest zjawiskiem zupełnie naturalnym wobec zbliżającego się sezonu zimowego. Wprawdzie sprzedaż tego produktu podniosła się w miesiącu sprawozdawczym również w stosunku do analogicznego okresu ub. r., lecz z faktu tego nie można jeszcze wysnuwać wniosków, że rynek naftowy uległ poprawie. Na tego rodzaju ocenę jeszcze za wcześnie. Wyjaśnienie co do tego dadzą dopiero miesiące następne. W każ-

dym razie należy wziąć pod uwagę fakt, że tegoroczne miesiące letnie były jednak słabsze w porównaniu z zeszłorocznymi, mimo że cena nafty została obniżona. A więc zniżka tej ceny zawiodła pokładane w niej nadzieje, jeśli chodzi o wzrost spożycia, i nie dała przemysłowi naftowemu na tej drodze ekwiwalentu. Dotąd więc sprzedaż tego produktu rozwijała się raczej niezadawalająco.

Zbyt oleju gazowego w sierpniu br. nieco się obniżył: w stosunku do ub. m. o 11 t, w stosunku zaś do tego samego miesiąca ub. r. o 101 t.

Sprzedaż olejów smarowych rozwijała się równomiernie, wykazując wzrost w stosunku do lipca br. o 383 t, tj. o 10%, zaś w stosunku do sierpnia ub. r. o 2%. Wzrost spożycia jednych i drugich olejów ma podłoże koniunkturalne, gdyż jest wynikiem wzrostu konsumcji.

Dodatnio również przedstawia się zbyt parafiny. Wzrost konsumcji tego produktu ma podłoże tak sezonowe jak i koniunkturalne, z uwagi na stały wzrost krajowego zapotrzebowania. W stosunku do miesiąca poprzedniego ekspedycje wzrosły o 241 t. Tegoroczna sierpniowa wysyłka parafiny przewyższyła zeszłoroczną o 78 t. W całym okresie ośmiomiesięcznym r. b. wyekspediowano na rynek krajowy o 16,5% więcej, niż w tym samym czasie w roku ub. Sprzedaż parafiny wykazuje najsilniejszą tendencję zwyżkową.

Znaczne pogorszenie nastąpiło natomiast w sprzedaży asfaltu drogowego. Jest to następstwem zastoju w budowie dróg bitumicznych w r. b. Poniekąd ograniczono się w tym roku do robót konserwacyjnych i wykończenia dróg zeszłorocznych. Wskutek tego zapotrzebowanie na tego rodzaju asfalt wyniosło wszystkiego 150 wagonów, podczas gdy powinno wynieść około 650 wagonów. O wiele natomiast lepiej przedstawiał się zbyt asfaltów przemysłowych. Dopiero sprzedaże tych asfaltów wpłynęły na zwyżkę tegoroczną.

Wskutek zwiększonych ekspedycyj krajowych spadły oczywiście zapasy produktowe. Spadek ten dotyczy głównie benzyny, olejów gazowych i smarowych oraz parafiny. Wzrosły natomiast zapasy nafty świetlnej. Poziom ogólny zapasów obniżył się jednak w odnośnym miesiącu, w porównaniu z miesiącem poprzednim — o 2%.

Eksport w miesiącu sprawozdawczym spadł w stosunku do lipca br. łącznie o 1.110 t, tj. o 8%, w stosunku natomiast do sierpnia ub. r. — o 23%.

Zmniejszył się wywóz wszystkich przetworów z wyjątkiem nafty świetlnej.

Pierwsze miejsce w naszym eksporcie zajmuje Czechosłowacja. Do kraju tego w miesiącu sprawozdawczym wywieziono: benzyny 3.359 t, nafty 1.809 t, olejów smarowych 184 t — razem 5.352 t; do Gdańska (transyt): olejów smarowych 2.233 t, olejów opałowych 1.109 t, benzyny 562 t, parafiny 184 t, innych produktów 9 t — razem 5.189 t; do Gdyni: olejów smarowych 1.108 t, nafty 178 t, benzyny 48 t — razem 1.335 t; do Szwajcarii: oleju gazowego 992 t, zaś wszystkiego razem 1.100 t; do Niemiec: benzyny 993 t, asfaltu 156 t, nafty 60 t, olejów smarowych 30 t — razem 639 t, do Austrii: oleju gazowego 450 t, łącznie natomiast z innymi produktami — 639 t. Do innych rozmaitych krajów wyeksportowano w odnośnym czasie różnych produktów razem 631 t, w tym 390 t parafiny.

Zbyt w sierpniu br. kształtował się następująco: kraj 66,4%, eksport 33,6%.

Na rynkach światowych nie zaszły żadne większe zmiany. Pomimo wciąż rosnącego zbytu benzyny na rynkach amerykańskich, zapasy jej nie zmalały. Wpłynęło to na osłabienie notowań. Duże obroty w olejach napędowych i ich ceny zostały utrzymane. W cenach rumuńskich dały się odczuć lekkie wahania. Mimo wysprzedania zapasów panowała na tych rynkach tendencja chwiejna. Benzyna lekka i olej gazowy lekko zniżkowały. Natomiast benzyna ciężka i nafta podniosły się o kilka punktów w cenie. Na światowych rynkach naftowych przeprowadzono pewne zmiany w notowaniach parafiny. Wskutek tego zniżkowała parafina taflowa o 0.55 dol. am. na 100 kg, zaś cena łusek parafinowych podniosła się o 0.15 dol. am. Notowania eksportowe polskie uległy również pewnym zmianom. Dostawy do Czechosłowacji odbywały się w ramach rocznej umowy kontyngentowej. W ciągu sierpnia br. wyczerpano prawie zupełnie kontyngent eksportowy do Szwajcarii objęty 3 miesięcznym prowizorium, zawartym z tamtejszymi importerami. Dalsze dostawy do Szwajcarii uległy przerwie wskutek wprowadzenia przepisów dewizowych.

Notowania orientacyjne cen eksportowych polskich z końcem września br. loco granica za 100 kg w dolarach złotych (parafina w dolarach papierowych) — przedstawiały się następująco:

Benzyna 720/30 rektyf.	1.50
„ 720/30 surowa	1.50
„ 741/50 „	1.42
Benzyna lakowa	1.50—1.60
Nafta destylowana	0.98
Olej gazowy	0.80—0.90
„ wrzecion.-rafin.	0.90—0.95
„ maszyn rafin. 3—4/50	1.—
„ „ „ 4—5/50	1.15
„ „ „ 6—7/50	1.35
Parafina taflowa 50/52 cif	9.60
Asfalt borysł. luzem	0.70
„ bezparafin. luzem	1.25
„ borysł. w bębnach	0.90
Koks z 1—2% zawart. popiołu	1.10
Koks z 2—4% zawart. popiołu	0.70

Polski przemysł naftowy w sierpniu 1936 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Sierpień br. był pod względem wydobycia ropnego lepszy od lipca br. Wydobyto w tym miesiącu o 876 t więcej, jak w miesiącu poprzednim. W stosunku zaś do sierpnia ub. r., tegoroczne sierpniowe wydobycie było mniejsze o 951 t. Sytuacja w odnośnym miesiącu sprawozdawczym przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
	t	o	n	n
Jasło	**9.573**	**11**	**67**	**3.082**
W porówn. z VII. 36 r.	+ 704	+ 4	+ 15	+ 530
„ z VIII. 35 r.	+ 972	— 1	— 7	+ 16
Drohobycz				
Rej. Borysławski¹)	**23.014**	**5**	**1.265**	
W porówn. z VII. 36 r.	+ 72	+ 1	— 81	
„ z VIII. 35 r.	— 1.635	— 3	— 69	
Inne miejscowości	**6.636**	**1**	**162**	
W porówn. z VII. 36 r.	+ 71	— 1	+ 6	
„ z VIII. 35 r.	— 1.508	— 1	— 63	
Razem okr. Drohobycz	**29.650**	**6**	**1.427**	**11.172**
W porówn. z VII. 36 r.	+ 143	—	— 75	— 344
„ z VIII. 35 r.	— 3.142	— 3	— 132	— 2.659
Stanisławów	**4.153**	**32**	**16**	**1.611**
W porówn. z VII. 36 r.	+ 29	+ 5	— 6	+ 165
„ z VIII. 35 r.	+ 1.219	+ 7	— 5	+ 964
Razem	**43.376**	**49**	**1.510**	**15.865**
W porówn. z VII. 36 r.	+ 876	+ 9	— 66	+ 351
„ z VIII. 35 r.	— 951	+ 3	— 144	— 1.680

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem w sierpniu br. 1.399 t, tj. o 28 t więcej, aniżeli w lipcu br. i o 31 t mniej, jak w sierpniu ub. r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	tonn
Okręg Jasielski	308.8
„ Drohobycki (z rej. Borysławskim)	956.4
Rejon Borysławski (z Mraźnicą II)	746.8
Okręg Stanisławowski	133.9

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	kg
Rejon Borysławski	1.348
Wszystkie pozostałe miejscowości razem	252
Wszystkie okręgi razem	445

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącu sprawozdawczym oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych, następujące ilości:

Okręg		tonn
Jasło		**9.429**
W porównaniu z m-cem poprzednim br.	+	480
„ z tym samym m-cem ub. r.	+	630
Drohobycz		
Rej. Borysławski¹)		**21.882**
W porównaniu z m-cem poprzednim br.	+	716
„ z tym samym m-cem ub. r.	—	1.690
Inne miejscowości		**6.260**
W porównaniu z m-cem poprzednim br.	—	85
„ z tym samym m-cem ub. r.	—	1.703
Razem okr. Drohobycz		**28.142**
W porównaniu z m-cem poprzednim br.	+	631
„ z tym samym m-cem ub. r.	—	3.392
Stanisławów		**3.941**
W porównaniu z m-cem poprzednim br.	—	301
„ z tym samym m-cem ub. r.	+	398
Razem		**41.512**
W porównaniu z m-cem poprzednim br.	+	810
„ z tym samym m-cem ub. r.	—	2.364

¹) Bez Mraźnicy II.

Nowe wiercenia. W sierpniu br. uruchomiono nowych wierceń: w okręgu jasielskim, 9 — w okręgu drohobyckim, 6 — w okręgu stanisławowskim, 5.

Stan otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

Treść	Okręg Drohobycki: Rejon borysławski	Inne miejscowości	Razem
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	296	1	297
W pompowaniu	57	922	979
W łyżkowaniu	191	12	203
Wyłącznie gazowe	143	22	165
Razem w eksploatacji	687	957	1.644
W wierceniu	11	23	34
W wierceniu i eksploatacji	10	4	14
W instrumentacji i rekonstrukcji	38	12	50
Razem czynnych	746	996	1.742
W montowaniu	—	5	5
Zmontowane a nieuruchomione	3	1	4
Czasowo nieczynne	249	302	551
W likwidacji	1	2	3
Razem	999	1.306	2.305

Treść	Okręg: Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
Samopłynące	—	10	9	19
W tłokowaniu	297	33	11	341

W pompowaniu	979	1.077	195	2.251
W łyżkowaniu	203	115	159	477
W smoczkowaniu	—	8	—	8
Wyłącznie gazowe	165	39	12	216
Razem w eksploatacji	1.644	1.282	386	3.312
W wierceniu	34	49	13	96
W wierceniu i eksploatacji	14	22	9	45
W instrumentacji i rekonstrukcji	50	4	8	62
Razem czynnych	1.742	1.357	416	3.515
W montowaniu	5	1	8	14
Zmontowane a nieuruchomione	4	—	2	6
Czasowo nieczynne	551	139	41	731
W likwidacji	3	3	8	14
Razem	2.305	1.500	475	4.280

Ruch wiertniczy. Odwiercono w sierpniu br. ogółem 9.102 m czyli o 73 m więcej, jak w lipcu br. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

Okręg		metry
Jasło		4.145
Drohobycz		
Rej. Borysławski		768
Inne miejscowości		2.872
Razem okr. Drohobycz		3.640
Stanisławów		1.317
Razem		9.102
W porównaniu z tym samym m-cem ub. r.	—	347

Stan zatrudnienia na kopalniach. W miesiącu sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

Okręg	
Jasło	3.075
Drohobycz	
Rej. Borysławski	3.518
Inne miejscowości	1.377
Razem okr. Drohobycz	4.895
Stanisławów	1.469
Razem	9.439

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była w sierpniu br. następująca w poszczególnych okręgach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odtłoczono
	w tysiącach m³			
Jasło	9.615	2.484	312	6.818
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.754			
Daszawa i Gelsendorf	10.513			
Inne miejscowości	602			
Razem okr. Drohobycz	21.869	6.567	82	15.221
Stanisławów	4.639	3.445	825	369
Razem	36.123	12.496	1.219	22.408
W porównaniu z VII. 36 r.	+ 587	— 171	+ 11	+ 747
„ z VIII. 35 r.	— 974	— 813	+ 507	— 668

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca w poszczególnych okręgach i w całej Polsce:

Okręg	m³/min.
Jasło	215.39
Drohobycz	489.89
Stanisławów	103.91

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły w sierpniu br. 41.261 t, z czego wytworzono:

	1936 r. VII.	1936 r. VIII.	1935 r. VIII.
	t o n n		
Benzyna łącznie z gazoliną	7.481	6.875	7.475
Nafta	12.840	12.116	12.984
Olej gazowy i opałowy	9.801	6.945	9.588
Oleje smarowe	2.676	4.925	4.399
Parafina i świece	1.681	1.673	2.044
Ogólna wytwórczość	40.347	38.152	41.522

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1936 r. VII.	1936 r. VIII.	1935 r. VIII.
	t o n n		
Benzyna łącznie z gazoliną	5.744	7.398	6.201
Nafta	5.091	8.976	7.957
Olej gazowy i opałowy	4.790	4.801	5.079
Oleje smarowe	3.747	4.107	4.011
Parafina i świece	504	745	667
Wszystkich produktów razem	23.314	29.292	27.135

Eksport. Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę, była następująca:

	1936 r. VII.	1936 r. VIII.	1935 r. VIII.
	t o n n		
Benzyna łącznie z gazoliną	5.512	4.925	5.028
Nafta	1.827	2.335	4.560
Olej gazowy i opałowy	3.659	3.015	5.385
Oleje smarowe	3.424	3.258	1.914
Parafina i świece	1.200	962	1.861
Wszystkich produktów razem	16.009	14.819	19.091

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1936 r. 31. VII.	1936 r. 31. VIII.	1935 r. 31. VIII.
	t o n n		
Benzyna łącznie z gazoliną	23.700	21.062	15.502
Nafta	38.896	39.694	50.071
Olej gazowy i opałowy	10.348	9.267	8.694
Oleje smarowe	62.669	60.427	65.839
Parafina i świece	4.758	4.724	4.022
Wszystkich produktów razem	193.689	189.704	199.378

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły w końcu sierpnia br. 33.214 t, czyli o 402 t więcej, jak w końcu lipca br. i o 7.566 t więcej, aniżeli w końcu sierpnia ub. r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały w sierpniu br. 3.186 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.136.

Rafinerie czynne. W sierpniu br. czynnych było 26 fabryk rafineryjnych.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: w sierpniu br. 21,053.028 m³, w lipcu br. 20,871.663 m³, w sierpniu ub. r. 22,192.054 m³.

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: w sierpniu br. 3.184 t, w lipcu br. 3.104 t, w sierpniu ub. r. 3.347 t.

Ekspedycje. Wyekspediowano w odnośnym miesiącu:

	1936 r.		1935 r.
	VII.	VIII.	VIII.
	t o n n		
Na rynek krajowy	469	434	387
Do innej rafinerii	1.936	1.789	1.892
Na eksport	23	31	22

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny wynosiły: w końcu sierpnia br. 436 t, w końcu lipca br. 409 t, w końcu sierpnia ub. r. 340 t.

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. W sierpniu br. było w ruchu 24 fabryk, które zatrudniały 334 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. á 10.000 kg firmy Vacuum Oil Co — październik br. Ceny te podane zostały w zeszycie poprzednim, równocześnie z wrześniowymi.

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. á 10.000 kg — październik 1936 r.:

Białkówka—Winnica, Dobrucowa, Kryg zielona	zł. 1.356.—
Bitków Franco—Polonaise	„ 1.437.—
Bitków—Pasieczna loco Dąbrowa	„ 1.567.—
Bitków Standard—Nobel	„ 1.513.—
Bitków Stella—Zofia, Grabownica—Humniska benzynowa	„ 1.749.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Stańkowa, Tyrawa Solna	„ 1.420.—
Grabownica — Humniska parafinowa	„ 1.465.—
Harklowa	„ 1.289.—
Humniska — Brzozów	„ 1.715.—
Iwonicz, Jaszczew	„ 1.472.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„ 1.324.—
Klęczany	„ 1.877.—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ 1.362.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.257.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„ 1.277.—
Kryg czarna	„ 1.164.—
Libusza	„ 1.300.—
Lipie	„ 1.278.—
Lipinki	„ 1.381.—
Łodyna	„ 1.336.—
Majdan Rosulna	„ 1.408.—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna	„ 1.463.—
Męcinka parafinowa	„ 1.389.—
Młynki Starawieś	„ 1.874.—
Mokre	„ 1.723.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.392.—
Potok	„ 1.831.—
Rajskie	„ 1.360.—
Roztoki, Starawieś jasna	„ 1.981.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.181.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.333.—
Rymanów	„ 1.273.—
Rypne	„ 1.397.—
Schodnica	„ 1.561.—
Słoboda Rungurska	„ 1.413.—
Starawieś ciemna	„ 1.841.—
Strzelbice	„ 1.229.—
Szymbark	„ 1.398.—
Toroszówka	„ 2.016.—
Toroszówka — Ewa	„ 1.441.—
Turzepole	„ 1.281.—
Urycz	„ 1.608.—
Wańkowa	„ 1.261.—
Załawie	„ 1.845.—
Zmiennica	„ 1.305.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" wykonała prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka—Winnica, Bitków Franco—Polonaise, Bitków Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard—Nobel, Bitków Stella—Zofia, Borysław, Dobrucowa, Grabownica—Humniska benzynowa, Grabownica—Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska—Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan—Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Młynki Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Roztoki, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka, Toroszówka—Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie.

Cena gazu ziemnego

Cena ta ustalona została przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie dla zagłębia Borysław—Tustanowice — za październik br. na

4.25 groszy za 1 m³.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp.

W y d a w c a: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7. II p.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Szlemiński.
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.